

GŁOS WIELKOPOLSKI

Ukazuje się od 16 lutego 1945
Nr 24 (12 103)

Poznań, sobota/niedziela 28/29 stycznia 1984

Wyd. AB
Cena 5 zł

ROZMOWA
Z ANDRZEJEM WOJTYRĄ
GŁÓWNYM INSPEKTOREM
CEN

CENY POD SPECJALNY NADZÓR

— Panie dyrektorze, podwyżki cen wprowadzić nadal nie budzą entuzjazmu, pomalutka jednak zaczynają znajdować zrozumienie wśród społeczeństwa. Natomiast ciągle bulwersują ceny nadmiernie wysokie, wśród których przodują wyroby rzemieślnicze, firm polonijnych czy tzw. prywatnego importu, np. pomarańcze po 1600 złotych. Słyszysz się głosy, że szczególnie teraz ktoś powinien się tym zająć. Czy nie Inspekcja Cen?

— Nasza inspekcja została powołana w 1982 roku do sprawdzania, czy ceny są ustalane w sposób zgodny z obowiązującymi przepisami. Stąd też nasza działalność dotyczy tych obszarów, na których ingerencja Urzędu Cen jest przewidziana prawem, a więc cen chronionych: urzędowych i regulowanych. Nie oznacza to, że w cenach umownych panuje całkowita dowolność, aczkolwiek jak powiedziałem, my zajmujemy się głównie cenami na artykuły powszechnie nabywane przez ludność. W butikach, bo tam także obserwujemy często wygórowane ceny, w handlu prywatnym, sprzedaje się na ogół towary luksusowe. Zresztą jest to margines naszego rynku...

— Ale w niektórych przypadkach ten margines tworzy cały rynek, a poza tym wpływa na nastroje społeczne.

— Jest to margines, w żadnej dziedzinie handlu nie ma decydującego udziału. Tu powinna wkraczać raczej polityka podatkowa państwa, by na nadmiernie wysokich cenach nikt się nadmiernie nie bogacił, a wtedy pieniądze uzyskane z podatków zasila budżet i pośrednio wrócić do obywatela.

— Z pana wypowiedzi można wyciągnąć wniosek, że w tym obszarze państwo raczej zależy na wysokich cenach, bo ma w tym swój interes...

— Na pewno państwu nie zależy na niezadowoleniu obywateli. W szczególnie rażących przypadkach, głównie na sygnały od społeczeństwa, wkraczamy i na ten obszar, starając się wykazać producentowi, że cena jest zbyt wysoka.

— Jednym słowem, perswazja. A jeśli taki delikwent nie słucha?

— Prawa ekonomiczne nie słuchają perswazji, a w tej dziedzinie, o której mówimy, podstawowym prawem kształtującym ceny jest popyt. A inaczej nie może być i nie ma takiego zamiaru w założeniach reformy gospodarczej. W przeciwnym razie państwo musiałoby ustalać 100 procent cen, co byłoby niemożliwe, od strony technicznej. Z drugiej zaś strony byłoby to absurd ekonomiczny, jakiego nie ma w żadnym kraju na świecie. Pozostają zatem, jak już mówiłem, in-

Akademii Medycznej w Poznaniu nadano imię K. Marcinkowskiego

Obradował Sejm

(PAP) Zamieszczone sprawozdanie z dalszej części obrad Sejmu.

Po przerwie przewodnictwo obrad objął wicemarszałek Sejmu — Jerzy Ozdowski. Sprawozdanie Komisji: Kultury i Sztuki, Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości oraz Prac ustawodawczych o rządowym projekcie ustawy — prawo prasowe przedstawił poseł Tadeusz Lubiejewski (PZPR). Przypominając, że projekt ustawy został opracowany przez rząd w wyniku rezolucji Sejmu podjętej w lipcu 1981 r., poseł stwierdził, że prace nad projektem, również w Sejmie, trwały długo. Trzeba jednak wziąć pod uwagę nowatorski i szczególny charakter projektowanej regulacji prawnej. Prawo prasowe nigdy dotychczas nie uzyskało w naszym kraju rangi ustawy. Projekt prawa prasowego służy dal-

szemu procesowi demokratyzacji życia, gwarantuje swobodny i wszechstronny przepływ informacji i opinii, w tym krytyki, stwarza możliwość społecznej kontroli nad organami władzy, przywraca właściwe znaczenie i rolę opinii publicznej, stwarza sprzyjające warunki czynnego uczestnictwa w kształtowaniu stosunków i zasad współżycia społecznego zgodnych z ustrojowymi zasadami naszego państwa. Projekt podnosi do rangi ustawowego obowiązku prawnego — obowiązek udzielania prasie informacji.

Z poszerzoną sferą swobody krytykowania projekt ustawy wiąże konieczność wystronienia poczucia odpowiedzialności dziennikarzy. Nowością dla polskich stosunków prasowych jest propozycja utworzenia przy prezesie Rady Ministrów Rady Prasowej — jako organu o charakterze doradczym,

opiniotwórczym i wnioskodawczym.

Poseł Józef Barecki (PZPR) przemawiając w imieniu Klubu Poselskiego PZPR stwierdził, iż spośród wielu doniesionych ustaw, jakie uchwalili Sejm obecnej kadencji, ustawa o prawie prasowym ma szczególne znaczenie. Wolność słowa i druku może mieć — stwierdził — różne oblicza, służyć różnym celom. Socjalizm zajął w tej sprawie jednoznaczne stanowisko. Projekt prawa prasowego wyrósł z potrzeby utrwalania tych wszystkich dokonań, jakie ukształtowały w Polsce prasę nowego typu, ale także z niedobrych doświadczeń, które niejednemu raz potwierdziły, że brak porządku prawnego w dziedzinie prasy stępiła odpowiedzialność

Sejm uchwalił ustawę przy
Dokończenie na str. 2

Ustalono tryb dalszych prac

Pierwsze posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej

(PAP) 26 stycznia w przerwie obrad Sejmu odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia Projektu Ustawy Konstytucyjnej o Przedłużeniu Kadencji Sejmu PRL oraz Projektu Ustawy Ordynacji Wyborczej do Rad Narodowych. Posiedzenie zajął marszałek Stanisław Gucwa, który w imieniu Prezydium Sejmu i klubów poselskich zaproponował skład prezydium komisji. Przewodniczącym Komisji Nadzwyczajnej wybrany został pos. Tadeusz Porębski, a zastępcami przewodniczącego — pos. Henryk Stawski, Zdzisław Tomal i Witold Zakrzewski. Do udziału w pracach komisyjnych zaproszeni zostali wiceprzewodniczący Rady Krajowej PRON Alfred Beszterda oraz przedstawiciele rządu.

Wymieniono pierwsze uwagi na temat skierowanych do komisji projektów ustaw. Ka-

zimierz Secomski scharakteryzował sprawę wymagającą bliższego zbadania i przedyskutowania w toku prac komisyjnych. Przypomniał też o zadaniach Rady Państwa i rządu — przygotowania dokumentów wykonawczych, związanych z projektowaną ordynacją wyborczą oraz wyborami. Wspomniał o konieczności dostatecznie wczesnego podjęcia prac nie tylko nad wyborczą deklaracją krajową, ale i programami terytorialnymi, które powinny mieć charakter realistyczny i uwzględniać ramy planu 3-letniego.

Ustalono tryb dalszych prac komisyjnych. Wybrano podkomisję, która bliżej przeanalizuje projekty ustaw. W jej skład weszli posłowie: Włodzimierz Berutowicz, Alfons Klafkowski, Maria Łapuć, Mieczysław Serwiński, Henryk Stawski, Edward Szymański i Zdzisław Tomal.

Historia na szklanym ekranie



Poznański Ośrodek Telewizyjny przygotowuje nowy program o Powstaniu Wielkopolskim. W Muzeum Narodowym w Poznaniu zebrano się wczoraj kilkudziesięciu uczestników, aby wśród prezentowanych tutaj pamiątek, przed kamerami telewizyjnymi przypominać dawne dzieje i spotkać się z kolegami. Plonem tego spotkania będzie filmowy obraz wspomnień i wspólnej walki i aktualny portret powstańców wielkopolskich. Na zdjęciu: podczas nagrywania audycji.

Fot. „Głos” — R. Królak

Depesza W. Jaruzelskiego do premlera Algierii

(PAP) Prezes Rady Ministrów Wojciech Jaruzelski wystosował depeszę gratulacyjną do Abdelhamida Brahima z okazji powołania go na stanowisko premiera Algierskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Sport Puchar Nehru dla Polski

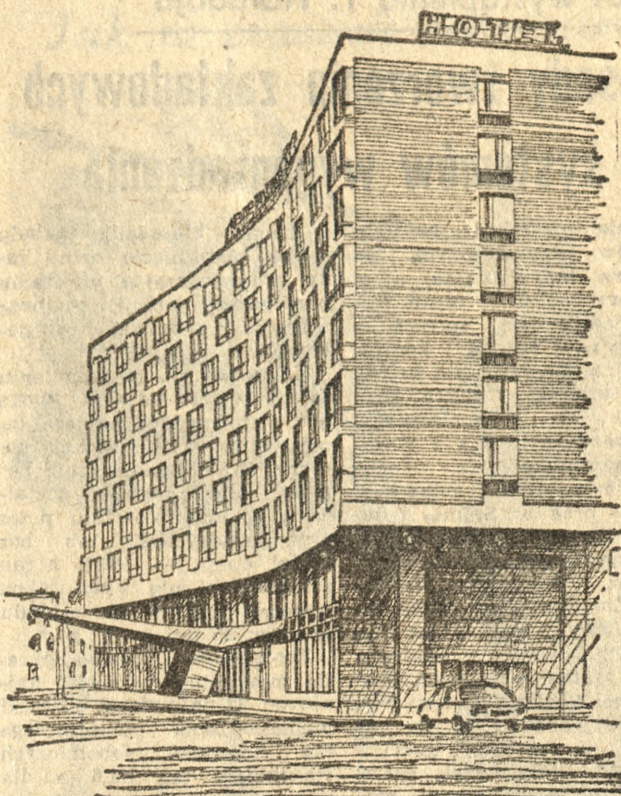
(PAP) Polscy piłkarze zdobyli Puchar Nehru. W finałowym meczu turnieju w Kalkucie Polacy pokonali ChRL 1:0 (0:0). Bramkę zdobył w 60 min. Roman Wójcicki. Widzów 80 tys.

Skala kompromisu

Po długotrwałych analizach i konsultacjach, a potem decyzji Rady Ministrów wchodzi w życie podwyżka cen żywności. W stosunku do wstępnych zamierzeń jest to nowy wariant, uwzględniający opinie w sprawach cenowych wyrażone w listach, ankietach oraz dyskusjach ze związkami zawodowymi i innymi organizacjami. Skala zatwierdzonych podwyżek okazała się więc niższa niż pierwotnie proponowana.

W części postulatów zwraca się uwagę na problem łagodzenia skutków wzrostu cen, szczególnie w stosunku do najsłabszych materialnie grup ludności. Takich, które nie mają możliwości zwiększenia dochodów lub podejmowania

Z wielkopolskiego szkicownika



Dla młodych ta część śródmieścia Poznania z charakterystyczną bryłą hotelu „Merkury” w zbiegu ulic Roosevelta i Zwirzyńskiej wygląda tak „od zawsze”. A przecież hotel ów, pierwszy po wojnie nowoczesny hotel Poznania zbudowany został dopiero w latach 1961—64 (według projektu J. Cieślińskiego, H. Grochulskiego i J. Węclawskiego). Ongiś co prawda, no ale to tylko starsi pamiętają, na przedpolu „Merkurego”, tam gdzie dziś zielony skwerek, stał przed wojną niewysoki dom z kopułką, a mieścił się w nim skromny hotel „Bristol”. Obecny „Merkury” to gmach o 9 kondygnacjach, posiadający 650 miejsc noclegowych.

Rys. — J. Nowaczyński

W sobotę Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR w Poznaniu

INFORMACJA WŁASNA

W Wielkopolsce, partyjną kampanię sprawozdawczo-wyborczą zakończy w sobotę Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Poznaniu, która obradować będzie w auli UAM. Delegaci wybrani na zebraniach i konferencjach w swoich środowiskach dokonają podsumowania działalności instancji wojewódzkiej w minionej kadencji, wytyczą nowy program, a także wybiorą na nową kadencję Komitet Wojewódzki PZPR, Wojewódzką Komisję Kontroli Partyjnej i Wojewódzką Komisję Rewizyjną. (boj)

Na stronie trzeciej publikujemy artykuł pt. „Droga w górę”.

Sesja WRN w Koninie

Uchwalono plan i budżet na rok 1984

INFORMACJA WŁASNA

Wczoraj odbyła się w Koninie XXII Sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej. W obradach uczestniczyli między innymi I sekretarz KW PZPR Lech Ciupa i wojewoda Edward Brzeczek. Prowadził przewodniczący WRN Zenon Jakubowicz.

Zasłużonym działaczom i pracownikom rad narodowych wręczono odznaczenia państwowe. Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Julian Stepień, dwudziestu osobom wręczono Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski, a ośmiu przynależą do „Za Zasługi dla Województwa Koninського”. Przemówienie okolicznościowe z okazji 40 rocznicy powstania Krajowej Rady Narodowej wygłosił przewodni-

czący RW PRON Wanda Jaszkiewicz.

Rada na swoim posiedzeniu zatwierdziła wojewódzki plan roczny i budżet na rok 1984. Główny wysiłek będzie skierowany na poprawę wykorzystania ziemi w celu wzrostu produkcji rolnej. Planuje się ożywienie działalności produkcyjnej i usługowej w drobnej wytwórczości. Ważnym zadaniem będzie zahamowanie procesu dekapitalizacji dróg i zachowanie niezbędnych warunków dla ruchu drogowego. Mieszkańcy województwa w roku bieżącym powinni zamieszkać w 2195 mieszkaniach. Kontynuowana będzie rozbudowa urządzeń komunalnych.

W trakcie posiedzenia do-

Dokończenie na str. 2

wania. W tych warunkach wiele więc zależy od pomysłu, odcinając i szukaną rozwiązań łączących interes indywidualny ze społecznym. Od tego czy wyższe dochody przyniosą większą produkcję i lepszą jakość.

Ostatecznie wzrost cen w skali rocznej szacuje się na 115 miliardów złotych, czyli mniej niż przewidywano w przedstawionych przy końcu ubiegłego roku wariantach. Natomiast roczna kwota wyrównań wyniesie 65 miliardów złotych, czyli powróci do ludności. Tak więc w skali społecznej faktycznie wyniosą nie 115 lecz 50 miliardów złotych. Wyraża to jednocześnie rozmiar kompromisu między ekonomiczną koniecznością a społecznymi oczekiwaniem.

DANUTA MARCINKOWSKA

Dokończenie na str. 8

Skrót wystąpienia T. Haładaja

Zasady tworzenia zakładowych systemów wynagradzania

Ustalanie zasad podziału środków przeznaczonych na potrzeby indywidualne, a w tym przypadku — zasad wynagradzania jest sprawą z natury swej trudną i kontrolowaną. Krzyżują się tu bowiem interesy różnych grup zawodowych i społecznych, osobiste oczekiwania i społeczne uwarunkowania.

Rządowy projekt ustawy w sprawie zasad wynagradzania, przeszedł znaczne przeobrażenia, zarówno w sensie konstrukcyjnym, jak i zawartości treściowej. Zmianie uległ także tytuł ustawy, który brzmi: „O zasadach tworzenia zakładowych systemów wynagradzania”, co zdaniem komisji Sejmowej jest adekwatne do zawartej w projekcie treści.

Zakład, który będzie chciał przejść na nowy system wynagradzania, musi spełnić szereg warunków. Chodzi o prowadzenie efektywnej działalności gospodarczej, która pozwoli zakładowi sfinansować zobowiązania wynikające z przyjętych zasad wynagradzania oraz o odpowiednie ustalenie norm pracy, norm obsady, a także o dokonanie takich zmian w strukturze wynagrodzeń, by włączając do nich rekompensaty, jednocześnie zwiększyć tę część wynagrodzenia, która jest związana z wynikami pracy.

W myśl ustawy zasady wynagradzania określone są przez porozumienie, które zawierają z jednej strony organ związku zawodowego a

z drugiej kierownik zakładu — po zasięgnięciu opinii rady pracowniczej i uzyskaniu pozytywnej opinii ogólnego zebrania pracowników lub delegatów.

Założone w porozumieniu zasady wynagradzania mogą być wprowadzone po jego zarejestrowaniu. Rejestracji porozumień dokonuje minister pracy, plac i spraw socjalnych po zaopiniowaniu przez organ założycielski lub bez takiej opinii — jeżeli organ założycielski nie wyda jej na wniosek kierownika zakładu w ciągu 30 dni.

Projektowana ustawa określa minimalną rozpiętość najniższej i najwyższej stawki wynagrodzenia zasadniczego dla stanowisk robotniczych stosunkiem jak 1:1,6, a dla stanowisk nirobotniczych jak 1:2,2. Zgodnie z tą zasadą, biorąc pod uwagę aktualną wysokość najniższego wynagrodzenia (5.400 zł), minimalna stawka wynagrodzenia zasadniczego nie będzie mogła być w najniższej kategorii za szeregowania mniejsza niż 30 zł na godzinę i 5.400 zł miesięcznie, a w najwyższej kategorii za szeregowania (11-tej dla robotników i 22-iej dla pracowników zatrudnionych na stanowiskach nirobotniczych) niższa niż 48 zł za godzinę i 11.880 zł miesięcznie.

Projekt ustawy określa, jakie muszą być minimalne dodatki do wynagrodzeń za pracę w godzinach nadliczbowych, w porządku nocnej i w

warunkach szkodliwych dla zdrowia czy niebezpiecznych. Za podstawę obliczeń przyjmuje się tu odpowiednio odsetki stawki godzinowej wliczonej na podstawie obowiązującego w danym roku najniższego wynagrodzenia w gospodarce społecznej. I tak za pierwsze dwie godziny nadliczbowe nie można płać mniej niż 50 procent, a za następne mniej niż 100 procent wymienionej wyżej stawki. Za pracę w porządku nocnej, nie mniej niż 30 procent tej stawki, a za pracę w warunkach szkodliwych nie mniej niż 5 procent stawki godzinowej opartej na wynagrodzeniu najniższym. Oznacza to, że ustawa gwarantuje dolne standardy tych dodatków i nie określa ich górnej granicy, pozostawiając ją do ustalenia w zakładowym systemie płac.

Projekt określa ramowe i alternatywne zasady obliczania dodatków za staż pracy, nagród jubileuszowych i odpraw pieniężnych dla przechodzących na emeryturę lub rentę.

Projekt ustawy gwarantuje dodatek za staż pracy na warunkach określonych w do tychczasowych przepisach z tym, że podstawa wymiaru tego dodatku — ustalana w porozumieniu zakładowym — nie może być niższa od najniższego wynagrodzenia i wyższa od stawki wynagrodzenia zasadniczego pracownika, ustalonej na podstawie dotychczasowych przepisów, jaka miała lub miałaby przed dniem wejścia w życie porozumienia.

Wszystkie kwestie regulujące zasady wypłacania dodatków i świadczeń byłyby w ramach określonych przez ustawę rozstrzygane w porozumieniu zakładowym. (PAP)

Plenum WK ZSL w Lesznie

Samorządy wiejskie drogą do wyzwolenia aktywności

INFORMACJA WŁASNA

Działalność samorządowa na wsi w świetle obowiązujących ustaw była głównym tematem plenarnego posiedzenia Wojewódzkiego Komitetu ZSL, które wczoraj obradowało w Lesznie. Obradom przewodniczył prezes WK ZSL — Stanisław Koronowski. Przybyli także wojewoda leszczyński Bernard Wawrzyniak i sekretarz KW PZPR Tomasz Skorupski.

Idea samorządności żyje w naszym systemie politycznym od dawna — stwierdził we wprowadzeniu do dyskusji prezes WK Stanisław Koronowski. Różne były jednak jej koleje losu. Samorząd

wiejski pozwala bardziej racjonalnie wykorzystać ogromne zasoby energii społecznej, tkwiącej w środowisku wiejskim. Pomiędzy wszystkimi rodzajami samorządów powinien istnieć ścisły związek, współpraca i wzajemne powiązania, a rozwój samorządności jest jednym z podstawowych warunków urzeczywistnienia posierpniowych reform społecznych i gospodarczych. Upatruje się przecież w nich ważny czynnik wdrażania socjalistycznych zasad życia społecznego, kształtowania i odradzania aktywności rolników, umacniania kontroli społecznej i poprawy obsługi obywateli. Mówca poświęcił także sporo uwagi ro-

zwoju ustawy o społeczno-zawodowych organizacjach rolników. Następnie rozwinęła się wielowątkowa dyskusja. Poruszono w niej między innymi problemy ujawniające się w działalności branżowych związków producentów i hodowców.

W trakcie wczorajszego plenarnego posiedzenia WK powołano komisję problemową. Na zakończenie podjęto uchwałę precyzującą zadania stronnictwa w rozwijaniu i umacnianiu samorządów wiejskich. Miłym akcentem plenum było wręczenie wysokich odznaczeń państwowych grupie byłych żołnierzy „Batalionów Chłopskich”. Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski odznaczono Teresę Sroczyńską i Stanisławę Korbik z Kościana, Jana Kubasa z Kościuszkowa, Jana Dziedzicę z Długich Starych, Jana Tworkowskiego z Drzewców Nowych, Kazimierza Ciałę z Sikorzyna i Tadeusza Nowaka z Czerniny. (ar)

Przygotowania do IX Kongresu ZSL

INFORMACJA WŁASNA

W Wielkopolsce, podobnie jak w całym kraju trwają przygotowania do IX Kongresu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, który odbędzie się w dniach 26-29 marca br. w Warszawie. Termin ten — jak wiadomo — został ustalony na XV Plenum NK ZSL, które zatwierdziło sprawozdanie Naczelnego Komitetu oraz przyjęło projekty Deklaracji Ideowej, Programu i Statutu Stronnictwa. W poszczególnych województwach odbywają się obecnie spotkania z delegatami na IX Kongres ZSL w różnych środowiskach, również z załogami dużych zakładów produkcyjnych przetwórstwa rolnego.

Pierwsze z cyklu takich spotkań odbyło się 26 stycznia w WK ZSL w Poznaniu.

gdzie po informacjach typu organizacyjnego delegaci zostali zapoznani z założeniami planu społeczno-gospodarczego województwa na rok bieżący, z przebiegiem wspólnego posiedzenia KC PZPR, NK ZSL i CK SD oraz wizyty delegacji Stronnictwa w Austrii. W skład tej delegacji wchodził również przedstawiciel Poznania, członek Prezydium NK ZSL, Dominik Łudwicki, z gminy Słupsk.

Pierwsze z cyklu spotkań poznańskich delegatów na IX Kongres zakończyło się wizytą w Zakładach Koncentratów Spożywczych „Amino” w Poznaniu, gdzie zapoznali się oni z problematyką produkcyjną tego zakładu. Następne spotkania w innych środowiskach, przewidziane są w początkach lutego i w marcu. (emp)

Obchody rocznicy wyzwolenia Kościana

INFORMACJA WŁASNA

Przed 39 laty żołnierze 11 Korpusu Pancernego, dowodzonego przez gen. mjr. Iwa na Junczuka przynieśli wolność mieszkańcom Kościana. W bitwie o miasto oddał życie 124 żołnierzy Armii Radzieckiej, a 26 czerwonoarmistów zmarło wkrótce z odniesionych ran.

W rocznicę tych pamiętnych wydarzeń na cmentarzu żołnierzy radzieckich, na którym spoczywa 436 poległych, delegacja organizacji politycznych i społecznych, zakładów pracy i szkół złożyła wieńce i kwiaty. Natomiast w godzinach wieczornych w miejscowym Domu Kultury odbyła się akademicka. Uczestni — czyli w niej przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich. Przybyli również kontradmirał Kazimierz Bosy. Okolicznościowy referat wygłosił naczelnik miasta Andrzej Szeller. Grupie zasłużonych działaczy wręczono odznaczenia regionalne. (ar)

Uchwalono plan i budżet na rok 1984

Dokończenie ze str. 1

konano oceny uchwały WRN w sprawie planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego województwa konińskiego. Stwierdzono, że w ciągu sześciu lat jakieś upływały od jego uchwalenia prawidłowo wykonano główne założenia.

Kolejnym tematem posiedzenia były problemy dyscypliny społecznej oraz porządku i bezpieczeństwa w województwie w minionym roku. Stwierdzono, że Konieński w tym względzie należy do najspokojniejszych województw w kraju. Niepokoili natomiast wzrost liczby pijanych kierowców i narkomanów. (les)

Zasady sprzedaży mięsa i wędlin w lutym

Wydział Handlu informuje, że na posiedzeniu wojewódzkiego zespołu mięsnego ustalono następujące zasady sprzedaży mięsa i wędlin w powiązaniu z nominalami kart zaopatrzenia w lutym 1984 r.

Sprzedaż wędlin odbywać się będzie na odcinku: karta M-I i M-I-d — odcinki 600 gram i 200 gram, karta M-II, M-II-d, M-II-k — odcinki 600 gram i 600 gram. Konserwy mięsne nabywać będzie można na wszystkie odcinki z wyjątkiem odcinków „wołowina i cielęcina z kością”.

Istnieje możliwość dokonania zakupu w miarę podaży

kureczaków na wszystkie odcinki kart mięsnych tzn. również na odcinku „wołowina i cielęcina z kością”. Różnice wagowe pomiędzy nominalami „wołowina i cielęcina z kością”, a wagą kureczaka należy pobrać z pozostałych nominalów wagowych kart mięsnych do pełnego rozliczenia wagowego.

Bony mięsne MW i MC uprawniające do zakupu 1 kg realizować można w relacji 50 proc. mięsa i 50 proc. wędlin.

Przypomina się, że termin rejestracji kart mięsnych upływa z dniem 10 lutego 1984 r. (na)

W POZNANIU

Spotkanie wojewody z handlowcami

(Inf. wł.) Tradycyjnie z okazji „Dnia Handlowca” w całym kraju odbywają się akademie i spotkania handlowców z kierownictwem polityczno-administracyjnym województw. Wczoraj w Urzędzie Wojewódzkim wojewoda poznański — Marian Król spotkał się z przedstawicielami przedsiębiorstw handlowych Poznańskiego. Przybyli również między innymi: przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej — Tadeusz Czwojdrak, przedstawiciele partii i stronnictw politycznych.

Wyróżniającym się pracownikiem przewodniczącym WRN wręczył odznaczenia państwowe i resortowe. Następnie wojewoda poznański w krótkim wystąpieniu podziękował handlowcom za pracę w trudnych warunkach i życzył powodzenia w obecnym roku, sumiennego wykonywania obowiązków, poprawy kultury obsługi i zaopatrzenia. (eta)

Dzieci pod kołami

INFORMACJA WŁASNA

Wczoraj w Strzegomiu 8-letni chłopiec wbiegł na jezdnię wprost pod „Piata” 128 p. Dziecko doznało

poważnych obrażeń ciała i przewiezione zostało do szpitala w Ostrowie. W tym samym szpitalu przebywa z ciężkimi obrażeniami ciała 5-letnia dziewczynka, która wczoraj po południu wtargnęła na jezdnię w Czekanowie gmina Ostrowo (pl)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje dzisiaj zachmurzenie z przejaśnieniami, możliwy opady. Temperatura maksymalna od 1 do 3 stopni minimalna od minus 1 do minus 3 stopni. Wiatr słaby, południowo-wschodni.

Wczoraj o godzinie 16 zanotowano w Kaliszu i Koninie minus 1, w Lesznie 2, w Poznaniu i Pile 1 stopień. Ciśnienie wynosiło 768,4 mm czyli 1012 hPa.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował — Walerian Ignasiak

Obradował Sejm

Dokończenie ze str. 1
jednym głosem przeciwnym i pięć wstrzymujących się.

SYSTEMY WYNAGRADZANIA

Z upoważnienia Komisji: Pracy i Spraw Socjalnych, Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów, do spraw Samorządu Pracowniczego Przedsiębiorstw oraz Prac Ustawodawczych sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy „O zasadach wynagradzania pracowników uspołecznionych z zakładów pracy w warunkach reformy gospodarczej” przedstawił pos. Tadeusz Haładaj (PZPR). (skrót zamieszczamy na str. 2).

W dyskusji nad tym punktem głos zabrali posłowie: Edward Bajda, Felicja Lesińska, Barbara Koziej-Zukowa i Tadeusz Urbański.

Sejm jednogłośnie uchwalił ustawę o zasadach tworzenia zakładowych systemów wynagradzania.

RENTY I EMERYTURY

W następnym punkcie porządku dziennego sprawozdanie Komisji Pracy i Spraw Socjalnych oraz Prac Ustawodawczych o rządowych projektach ustaw: o przyspieszeniu terminu wypłaty ostatniej raty podwyżki emerytur i rent oraz o zmianie ustawy o funduszu alimentacyjnym przedstawił pos. Janina Łęgowska (PZPR). W myśl projektu pierwszej ustawy ostatnia rata podwyżki emerytur i rent wynikającej z reformy systemu emerytalno-rentowego, miałyby przysługiwać od 1 stycznia br. zamiast od 1 stycznia przyszłego roku. Tym samym zostałaby zakończona rewaloryzacja emerytur i rent. Ostateczny termin wypłaty świadczeń z tego tytułu został w projekcie ustalony na 30 czerwca br.

Projekt drugiej ustawy przewiduje zwiększenie pomocy dla rodzin korzystających

ze świadczeń z funduszu alimentacyjnego. Polegałoby to na wypłacie — w miejsce rekompensaty — kwoty 1300 zł miesięcznie osobie, na którą nie przysługują zasiłki rodzinne, niezależnie od świadczeń z funduszu alimentacyjnego.

Sejm uchwalił obie ustawy.

NADANIE AM W POZNANIU IM. K. MARCINKOWSKIEGO

Sprawozdanie Komisji Zdrowia i Kultury Fizycznej oraz Komisji Prac Ustawodawczych o rządowym projekcie ustawy o nadaniu Akademii Medycznej w Poznaniu imienia Karola Marcinkowskiego przedstawił pos. Roman Góral (PZPR, okr. wyb. Poznań).

Zawsze powtarzamy swym uczniom — powiedział — że lekarz to nie tylko wiedza, to także serce. Marcinkowski — syn poznańskiego woźaka — należał do najlepiej wykształconych lekarzy polskich i polowy ubiegłego stulecia. Uważany był za jednego z najwybitniejszych diagnostów: osiągnął też znacznie lepsze wyniki niż wielu znanych współczesnych mu terapeutów. Był autorem licznych prac naukowych. Marcinkowski przyczynił się waleń do rozbudzenia życia naukowego wśród lekarzy poznańskich; rozwinął również działalność dydaktyczną.

Wicemarszałek Sejmu Jerzy Ozdowski, jako poseł Ziemi Wielkopolskiej, przypomniał niektórym poglądy dr. Marcinkowskiego, które stawiają go w gronie najwybitniejszych postaci tego okresu i wielkich prekursorów odrodzenia narodowego.

Izba uchwaliła ustawę o nadaniu Akademii Medycznej w Poznaniu imienia Karola Marcinkowskiego.

DZIAŁALNOŚĆ RADY SPOŁECZNO-GOSPODARCZEJ

Przedstawiając informację

o działalności Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie PRL w okresie lipiec 1982 — styczeń 1984, jej przewodniczący prof. Jan Szczepański przypomniał okoliczności i warunki, które złożyły się na decyzję Sejmu w sprawie powołania tej rady. Zgodnie z pro pozycją Prezydium Sejmu, rada działa jako organ konsultacyjny i opiniujący projekty uchwał Sejmu i projekty ustaw wchodzących pod jej obrady.

Następnie Sejm rozpatrzył odpowiedzi na interpelacje i zapytania poselskie.

M.in. pos. Zbigniew Kledecki (SD, okr. wyb. w Kaliszu) zwrócił się w zapytaniu do ministra kultury i sztuki o wyjaśnienie sprawy zwrotu kolekcji uległ przesunięciu ze względu na przeprowadzenie prac remontowych w zamku w Gołuchowie, które zakończyły się dopiero pod koniec ubiegłego roku. Ponadto część waz przeznaczonych dla Gołuchowa została poddana zabiegom konserwatorskim, które w przypadku kilku obiektów jeszcze trwają.

Odpowiadając, wiceminister kultury i sztuki Edward Gołębowski poinformował, że termin przekazania części tej kolekcji uległ przesunięciu ze względu na przeprowadzenie prac remontowych w zamku w Gołuchowie, które zakończyły się dopiero pod koniec ubiegłego roku. Ponadto część waz przeznaczonych dla Gołuchowa została poddana zabiegom konserwatorskim, które w przypadku kilku obiektów jeszcze trwają.

Do przekazania dla Muzeum w Gołuchowie przygotowano już 21 waz dalsze (i ostatnie) 4 przekazane będą po zakończeniu konserwacji. Łącznie więc, wraz z przekazanymi w 1968 r. przez Muzeum Narodowe w Warszawie w kolekcji zamku gołuchowskiego eksponowanych będzie 50 waz greckich.

Dzisiaj obraduje Wojewódzka Konferencja
Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR w Poznaniu

Droga w górę

Jaka drogę przeszła partia od czerwca 1981 do końca stycznia 1984 i jaką drogę ma do przebycia w najbliższych latach — oto główne pytania, na które będą się starali odpowiedzieć uczestnicy dzisiejszej Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Poznaniu. Warto sobie uprzytomnić, że miniona kadencja władz partyjnych była bodaj najtrudniejsza w 35-letniej historii Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, a mimo to okazała się — jak to określił w niedawnym przemówieniu w Lublinie Wojciech Jaruzelski — owocna. Ogromna większość ludzi w branych dwa i pół roku temu do władz sprostała niezwykle trudnej próbie, zdała egzamin rozsądku, charakteru, ideowości, dojrzałości i mądrości politycznej.

Od połowy 1981 roku nastąpiło wiele przyspieszonych i istotnych zmian. Jakże daleką drogę przeszła partia! Od ówczesnej żywiołowej manifestacji prawd, dążeń, postaw, od rozchwywania myśli i wyobrażeń, rozsadzających niekiedy ramy ideowe PZPR, poprzez rygory stanu wojennego — do stopniowego uspokajania, regulowania i równowagi sytuacji społeczno-politycznej i swojej konsolidacji wewnętrznej, ożywienia ruchu odrodzenia i porzucenia nia narodowego. Od żywiołowości wymykającej się spod wszelkiej kontroli poprzez stopniową stabilizację aż do kontrolowanego panowania nad sytuacją. Jest to może daleko idące uproszczenie, ale tak chyba można w największym skrócie określić stan partii w minionej kadencji.

Przemiany następowały w toku ostrej walki politycznej nie tylko z wrogimi poglądami, lecz także z wroga, antysocjalistyczną działalnością, jawnie wspieraną z zewnątrz.

Konferencja poznańska kończy kampanię sprawozdawczo-wyborczą PZPR w Wielkopolsce, ale nie tylko dlatego zasługuje na szczególną uwagę. PZPR w wojewód-

twie poznańskim liczy ponad 91 tysięcy członków i kandydatów i choć z jej szeregów ubyło w minionej kadencji wiele osób, to jednak pozostała jedną z najliczniejszych w kraju organizacji wojewódzkich i — co ważniejsze — skonsolidowała się organizacyjnie i umocniła ideologicznie. Znaczna część spośród tych, którzy partię opuścili, „zapisała się” przedtem do PZPR albo nie do końca przemysławszy swoją decyzję, albo też spodziewając się uzyskać jakieś osobiste korzyści.

Partia kierująca życiem kraju narazona jest zawsze na infiltrację oportunistów i karierowiczów, biurokratów i zarozumiałców, poszukiwaczy bezprawnych korzyści. Stwierdzenie to wcale nie dotyczy tylko przeszłości. Społeczeństwo polskie, a członkowie partii w szczególności, na własnej skórze doświadczali od czego może doprowadzić sprzeniewierzenie się podstawowym zasadom demokracji wewnątrzpartyjnej i centralizmu demokratycznego. Zbyt wysoką cenę zapłacił i nadal płaci naród polski, by można było dopuścić do woluntaryzmu w polityce czy do recydywy arogancji, naruszania norm partyjnego statutu i jakiegokolwiek przejawów wynoszenia się ponad innych z racji przynależności do partii lub pełnienia funkcji partyjnej.

Jedną z zadań, które PZPR nie jest taką samą partią, jak ta z lat siedemdziesiątych, to ma to swe głębokie uzasadnienie w faktach i w krajobrazie politycznym dzisiejszej Polski. Jest to krajobraz urozmaicony, do którego dzisiejsza partia nie przykłada — jak to próbują społeczeństwu wzmóc wrogość ustroju socjalistyczne-

go z zewnątrz i z wewnątrz — jednorodnych różnorodnych szablonów. Partia nikomu nie wmawia, że wszyscy Polacy myślą jednakowo i ożywiają jedną myślą, dążą zgodnie do wspólnego celu. Przeciwnie — bardziej niż kiedykolwiek w przeszłości widzi złożoność sytuacji i wyciąga z niej wnioski, nie rezygnując jednak z takiego postępowania i takiej polityki, żeby wokół spraw dla narodu, dla państwa najważniejszych, decydujących o naszej egzystencji i poziomie naszego życia, skupić możliwie najliczniejszą część społeczeństwa.

„Kto nie jest przeciwnikiem — ten jest z nami” — to formuła szeroka. W tak rozumianej wspólnocie narodowej jest miejsce dla olbrzymiej większości uczciwych Polaków — bez względu na przekonania, stosunek do religii, wykształcenie, zawód, pochodzenie. Uczciwość zaś, to nie tylko przestrzeganie prawa, ale także wywiązywanie się z obowiązków w pracy, w rodzinie, szacunek dla norm współżycia społecznego, to wreszcie negatywny stosunek wobec przejawów wszelkiego zła, zbrodni, łapownictwa, kumoterstwa i innych plag, którym dzisiejsza PZPR wypowiedziała bezpardonową walkę. Dlatego też w społeczeństwie coraz powszechniej się staje się przekonanie o roli partii jako obrońcy słusznej sprawy, organizatora walki ze złem, z tuczeniem się kosztem społeczeństwa i na ludzkiej krzywdzie, z przejawami bezduszności i niesprawiedliwości. Dowodem tego są częste przypadki szukania w instancjach partyjnych, przez pokrzywdzonych ludzi sprawiedliwości, przychodzenia ze skargami, a nawet ze sprawami osobistymi.

Kampania sprawozdawczo-wyborcza w województwie poznańskim objęła 66 instancji partyjnych I stopnia, 128 komitetów zakładowych, 3 429 OOP i POP oraz 1 201 grup

partyjnych przy frekwencji wynoszącej średnio 80 procent. I choć na ogół większość organizacji odnotować może wyraźny wzrost aktywności, jest w tej dziedzinie w województwie poznańskim dużo jeszcze do zrobienia, zwłaszcza w środowisku wiejskim.

Najważniejsze jest jednak to, że partia odzyskuje aurytety, mocno nadwyrężony w roku 1980 i że skupia wokół swojego programu socjalistycznej odnowy coraz szersze kręgi społeczeństwa, także ludzi „sparzonych” w przeszłości mocno, nie skorych do dawania wiary na wyrost, nieufnych i odnoszących się do niej z rezerwą. Znaczenie partii w województwie poznańskim wyraźnie rośnie i poczynania partii znajdują społeczną akceptację.

Coraz więcej ludzi, zwłaszcza tutaj, w województwie poznańskim, znanym z realizmu politycznego jego mieszkańców, zdaje sobie sprawę, że Polska, to przecież nasz wspólny dom, który dzisiaj wspólnie porządkujemy i umacniamy. Dom, który zbudowaliśmy razem — członkowie partii, stronnictw politycznych, bezpartyjni, wierzący i niewierzący, ludzie starzy i młodsze pokolenie, pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Partia wytyczyła przed narodem cel — zbudowanie społeczeństwa dobrobytu, społeczeństwa socjalistycznego, społeczeństwa miłującego pokój. Jakkolwiek słowa te brzmią, trudno treści, które kryją, wyrazić inaczej i jaśniej. To zrozumiałe, że na co dzień interesuje ludzi przede wszystkim cel bliższy i bardziej odczuwalny: wyprowadzenie kraju na drogę rozwoju gospodarczego. Także partia ma świadomość tego, że — jak to sformułował niedawno I sekretarz KC PZPR — nie jest i jeszcze długo nie będzie łatwo. Pniemy się w górę wyboistą drogą. Ale jesteśmy przecież coraz bliżej tych celów, które partia wytycza.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Jak w czasach renesansu



Inne niż zazwyczaj spojrzenie na poznański Ratusz.
Fot. „Głos” — R. Królik

Dwudzieste wydanie „Dywizjonu 303”

Z tej niewielkiej objętości wo książeczki czerpały wiadomości o słynnej „bitwie o Anglię” powojenne po kolenia Polaków. I nie tylko. Wydano ją również — po angielsku — w Wielkiej Brytanii i za oceanem, w Stanach Zjednoczonych. Przetłumaczono ją także na francuski, hiszpański i portugalski. Mowa tu, oczywiście, o słynnym „Dywizjonie 303” Arka dego Fiedlera.

Autor znany jest przede wszystkim z licznych książek podróży. Przemierzył świat wzdłuż i wszerz, a swoje wrażenia spisał na kartach książek, z których znaczna część trafiła do czytelników w wielu krajach świata, na Wschodzie i na Zachodzie.

W dorobku pisarskim Arkadego Fiedlera „Dywizjon 303” stał się nowym wyjątkiem. Autor opisuje w

nim wydarzenia z lat młotnej wojny w tym przypadku — wy-czyni lotników polskich z Dywizjonu 303.

Do rąk czytelnika polskiego trafiła obecnie — nakładem Wydawnictwa Poznańskiego — dwudzieste wydanie „Dywizjonu 303”. Tej książki reklamować nie trzeba. Warto jednak zaznaczyć, iż ukazywała się ona też w wydaniach podziemnych w okupowanej Polsce, nie licząc tych egzemplarzy wydania angielskiego (po polsku), które same lotami przerzucono podczas wojny na tereny okupowane. W tych ciężkich, dramatycznych czasach „Dywizjon 303” zagrał w walce z wrogiem i świadczą, że gdzieś daleko Polacy biją się też i o naszą wolność. I w tej walce odnoszą sukcesy. A wtedy znaczyło to bardzo wiele.

L. A.

Kiedy przed paru laty pojechałem po raz pierwszy do Międzyrzecza do doktora Podbielskiego, na wizytę nie trzeba było czekać. W obszernym salonie, pełnym starych mebli i starych obrazów doktor przyjmował jednocześnie tyle osób, ile było siedzących miejsc, a więc 20-25. Wśród pacjentów byli ludzie z różnymi schorzeniami, a także zdrowi, którzy przyjechali po leki dla swych najbliższych.

Najpierw doktor Podbielski wygłosił dłuższą mowę do wszystkich. Bardzo mocno podkreślał dwa zalecenia. Po pierwsze: nie palić, po drugie: stosować wszystkie leki przepisywane przez lekarza opiekującego się chorym.

Doktor Podbielski uważa, że główną przyczyną niemal wszystkich chorób jest nikotyna, a człowieka systematycznie palącego papierosy traktuje się jak samobójcę. Tłumaczy, krzyczy, nawet przeklina tych, co palą. Po takiej przemowie nie ma się ochoty na papierosa.

Drugie zalecenie jest również ważne. Chory nie może zaniechać stosowania dotychczas leczniczych, zdać się tylko i wyłącznie na preparaty TP-1 i TP-2 produkowane przez doktora. Bo to nie są lekarstwa w ścisłym tego słowa znaczeniu. One nie zwalczają choroby. One jedynie pomagają organizmowi w jej przezwyciężeniu. Wyposażają organizm w broń do walki z chorobą.

Po takim przygotowaniu doktor przechodzi do omówienia składu i sposobu stosowania swego preparatu. Początek poszukiwań sięga

lat czterdziestych, kiedy to Tadeusz Podbielski był powiatowym lekarzem weterynarii w Międzyrzeczu. Niewiele było wówczas zwierząt w gospodarstwach, a o te, które były, należało dbać, aby krowy dawały mleko, owce wełnę, a konie miały siłę ciągnąć wozy. Ale w niektórych wsiach ze zwierzętami działo się coś niedobrego. Nie chciały jeść, wolno przybierały na wadze, były słabe. Gdy nie skutkowały leki, doktor Podbielski uznał, że przyczyną tych niedomagań musi tkwić w pokarmie. Szczegółowa analiza ziemi, siana, żyta dokonana przez Zakład Higieny UAM w Poznaniu wykazała brak lub znaczne niedobory kobaltu, miedzi, manganu i innych pierwiastków występujących w przyrodzie w ilościach śladowych, a przecież niezbędnych organizmowi. Trzeba więc je sztucznie podawać zwierzętom — zdecydował doktor Podbielski. Poszukiwania kobaltu trwały dość długo. Wreszcie znalazł, ale z dołączoną instrukcją, że jest to środek silnie trujący, stosowany wyłącznie w farbiarstwie. Jak przystosować kobalt, żeby żywy, zwierzęcy organizm go zaakceptował? Każdy eksperyment jest ryzykowny. Doktor przygotował roztwór, w którym kobalt miał stężenie równe stężeniu w organizmie i... wypił. Razem z mężem wypili ten roztwór ukochaną towarzyszką życia — pani Zofia. Tak niegdyś eksperymentowali na sobie Pasteur i Koch. Ich odkrycia były krokami milowymi w rozwoju medycyny.

Udało się. Państwo Podbielscy przeżyli. Zaczęło się uzdrawianie zwierząt ze wsi spod

Międzyrzecza. Podawanie leku zwierzętom wyraźnie poprawiało ich apetyty, podnosiło sprawność organizmu. A jeśli lek ma tak zbawienne działanie na zwierzęta, to może i na ludzi? Na początku beznadziejne przypadki. Ludzie, nie widząc szans wyleczenia, sami brali preparat przeznaczony dla zwierząt. Po magali.

Szczególne działanie preparatu odkryto przy pomocy... sukni pewnego majora. Suka

LIST Z GORZOWA

Doktor Podbielski

miała raka. Na jednym sutku guz wielkości kurzego jaja, na innych — jak orzechy. Major przyprowadził ją do uspienia. A że doktor Podbielski lubił majora, więc nie uspił jego ulubionej sukni, a zaczął podawanie preparatu. Pies, w oczach zdrowiał. Zmniejszały się guzy, chętnie jadł, wysoko nosił ogon. Ostatecznych skutków kuracji doktor Podbielski się nie doczekał, bo sukna... wpadła pod samochód. Ale od tej pory było wiadomo, że rak wybitnie nie lubi tego preparatu. Znow eksperymenty na ludziach beznadziejnie chorych i pierwsze korzystne wyniki.

Wiedź o zbawiających skutkach preparatu doktora Podbielskiego rozchodziła się coraz szerzej i szerzej. Do Międzyrzecza przyjeżdżało wielu

ludzi, by tu szukać ratunku. Doktor Podbielski nikomu nie odmawiał pomocy.

W buteleczce z napisem TP 1 jest różowy płyn. To sole kobaltu. W drugiej buteleczce ciemniejszy płyn — P-2 — zawierający obok soli kobaltu sole żelaza, miedzi, magnezu, cynku i innych metali. Doktor szczegółowo tłumaczy, jak należy rozcieńczyć zawartość buteleczek jak używać preparaty, kiedy przestać, kiedy podjąć przyjmowanie.

Przechodzi zmęczenie, przechodzi ból. Doktor Podbielski opowiada o przypadkach uśmierzenia bólu na odległość, nawet przez telefon. Zjawisko biopłądów nie jest wyjaśnione, ale chyba nie ma już ludzi negujących je.

Wychodzący od doktora z dwoma buteleczkami. Jedni wzięli więcej na zapas, inni dla znajomych. Dopiero teraz, w korytarzu i na ulicy ludzie rozmawiają. O tym, że przyjechali do Międzyrzecza z Wrocławia, Krakowa lub Szczecina. O tym, że lekarstwo przywraca im wiarę i życie. A wszyscy zastanawiają się, dlaczego tych preparatów nie można kupić w aptece.

Starania o uznanie swojego leku doktor Podbielski rozpoczął w 1950 roku. Preparat jest oficjalnie opatentowany, ale nie jest wpisany na listę leków. Badania nad nim były kilkakrotnie podejmowane przez różne instytucje, ale nigdy nie doprowadzono ich do końca. Jeszcze częściej pomysły doktora były ignorowane w świecie medycznym. Ale przypadków wyleczeń jest tak wiele, że już lekceważyć ich nie można. W 1971 r. Tadeusz Podbielski uzyskał tytuł doktora nauk weterynaryjnych, co umocniło jego pozycję w świecie naukowym.

Doc. dr Stanisław Grabiec z Instytutu Parazytologii PAN powiedział: „Doktor Podbielski przyjął zupełnie inną metodę leczenia. Nie leczy poszczególnych elementów organizmu żywego, a całego człowieka. (...) Lek podobny są stosowane za granicą, jednakże pierwszym w Polsce (a sądzę, że i na świecie), który zastosował sole kobaltu do le-

czenia, był właśnie doktor Podbielski. Uważam, że to całociowe podejście do człowieka jest niewątpliwie nowym kierunkiem w medycynie współczesnej”.

Te słowa powiedział doc. Grabiec w nadanej w grudniu ub. r. przez telewizję audycji o doktorze Podbielskim. Audycja spowodowała, że przed domem doktora w Międzyrzeczu codziennie gromadzą się setki ludzi. W jego lekach chorzy widzą sposób na ulżenie cierpieniom, na ratowanie życia.

Doktor, mimo skończonych 80 lat, nieustraszenie, przez wiele godzin dziennie przyjmuje pacjentów. Tłumaczy, krzyczy na palaczy, „odejmuj” ból. Chciałby pomóc każdemu.

„Ziemia Gorzowska” — tygodnik od czterech lat ukazujący się w Gorzowie, po raz pierwszy przyznał swoją nagrodę. Wyróżniać się nią będzie raz do roku szczególnie zasłużonego mieszkańca województwa. Zespół redakcyjny uznał, że takim człowiekiem jest doktor Podbielski, od ponad 30 lat niosący ulgę tysiącom chorych ludzi, człowiek nie doceniany przez oficjalną medycynę, a konsekwentnie walczący o prawo dla swojego leku w imię dobra ludzkości. Człowiek wielkiego serca i wielkiej skromności. Wreczenie nagrody odbędzie się na początku lutego, w rocznicę powstania pisma. Połączona zostanie ze spotkaniem doktora Tadeusza Podbielskiego z czytelnikami „Ziemi Gorzowskiej”. O tym spotkaniu napiszę w następnym Hście.

KRYSTYNA KAMIŃSKA



(41)

Jakie przeczytane w 1983 roku książki wywarły na panu (pani) największe wrażenie i dlaczego?

Z pytaniem tym swróciłem się do kilkunastu przedstawicieli poznańskich środowisk twórczych, kulturalnych, a także do lekarza, uczennicy... Pytanie dotyczyło ważnych dla odpowiadającego książek przeczytanych przez niego w 1983 roku — miejsce i rok wydania książki były tu sprawą obojętną.

W dwóch wypadkach nie uzyskałem odpowiedzi — jeden z naukowców stwierdził, że czyta tylko książki naukowe — „A kogo poza mną samą może to zainteresować?” Jedną też pani z kręgów upowszechniania kultury powiedziała mi, iż — „Nie podam panu co czytałam, bo i tak by pan nie wymieniał tych książek w „Głosie”. Szczegółów z jakich to powodów byśmy mieli stosować te ograniczenia nie ujawniła.

Pozostali pytani bardzo chętnie zgadzali się mówić o swoich lekturach, prosili najczęściej jednak przynajmniej o dzień namysłu. Widocznie sprawy zhierarchizowania tych lektur były dla nich rzeczą ważną.

A oto uzyskane odpowiedzi (podaję je w kolejności ich otrzymywania):

Wojciech Jamroz, dziennikarz, sekretarz redakcji miesięcznika „Nurt”: — Książek godnych uwagi, wydanych w 1983 roku było wiele. Wymienię tylko jedną: „Rozdwojony w sobie” Teodora Paracelsusa, którego twórczość fascynuje mnie od lat. „Rozdwojony w sobie” jest urojonym dialogiem autora z postacią żyjącą w VIII wieku w wizygockiej Hiszpanii. Być może najbardziej to osobista i najbardziej wyrafinowana formalnie książka tego autora, pełna odniesień do współczesności, intrygująca i drażniąca nasz polski sposób myślenia o historii — jakże daleki od intelektualnej refleksji. Jest to lektura, która daje wrażenie obcowania z czymś co nie tumani, choć porusza. Niczego nie wnawia, porusza tylko nasze myśli.

Studentka III roku ogrodnictwa Akademii Rolniczej (nie podała swego nazwiska). — Z przeczytanych w 83 roku książek największe wrażenie wywarły na mnie dwie. Pierwsza to „Życie po śmierci” Leszka Szumana. Wrażenie było spowodowane głównie tematyką, która poruszała: zagadnieniami z pogranicza żywych i zmarłych. Druga to „Listy Nikodema” Jana Dobraczyńskiego. Książka ta była dla mnie innym spojrzeniem na temat wiary. Ukazywała ona ten dawny świat biblijny od strony żywego człowieka — Nikodema. W jego przeżyciach i wahaniach odnajdywałam część siebie, swoje uczucia i rozterki.

Agata Patajas, uczennica klasy czwartej I Liceum Ogólnokształcącego im. Karola Marcinkowskiego: — Najważniejszymi dla mnie przeczytanymi książkami w 1983 roku były Czesława Miłozza „Ziemia Ulro” i „Wiersze zebrane” Zbigniewa Herberta. Czytałam przedtem wiersze Miłozza i nie wszystko w nich rozumiałam, dlatego też chciałam dobrać do jego eseistyk. W „Ziemie Ulro” zafascynował mnie sposób w jaki Miłozz łączy sprawy z różnych dziedzin, w jaki dochodzi do rzeczy bardzo prostych, ale o których się nie ma pojęcia. Wiersze Herberta są zaś w programie szkolnym. Lekture traktuję się często u nas z przymrużeniem oka. Ale Herbert zafascynował mnie formą swego pisania i

tem Kosmosu. Poza tym znówu czytałam „Dramaty” Stanisława Ignacego Witkiewicza. Ciągłe jeszcze stanowią one najlepszą odtrutkę na technokrację współczesnych czasów.

Profesor dr hab. Władysław Orlicz, matematyk: — Przede wszystkim czytam książki naukowe, które chyba nie interesują ogółu. Z literatury pięknej chciałbym wymienić Ryszarda Kapuścińskiego „Cesarz” i Stanisława Vincenza „Z perspektywy podróży”. „Cesarz” ujął mnie świetną techniką pisarską, waleornym stylem, a także tematyką, opisem panowania ostatniego cesarza Etiopii. Eseje Vincenza natomiast mówią między innymi o klasykach greckich; jest to książka humanisty. Są tam też wspomnienia związane ze sprawami ludźmi, których znałem osobiście...

Docent Jarosław Kozłowski, artysta plastyk, rektor Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych: — Z nowością wydawniczą w 1983 roku było kłopot. Z moich lektur wymienię Karla Poppera — jego książkę czytałem po angielsku, w tłumaczeniu polskim tytuł by brzmiał: „Niekończące się pytanie”. Jest to autobiografia współczesnego intelektualisty, filozofa, logika. Żywa, błyskotliwa, bezkompromisowa dyskusja z sobą, z sobą wczesniejszym, ze swoimi poglądami, dyskusja z innymi. Po raz pierwszy z rzędu czytałem też moją ukochaną książkę „Człowiek bez własności” Roberta Mus-

sa. Zbyt trudne zresztą chyba byłoby dla mnie pytanie dlaczego... Chcę tu wymienić też książkę „Raymond Chandler mówi”. Jestem wielbicielem powieści kryminalnych tego znakomitego pisarza. Ta książka to fragmenty listów Chandlera wysyłanych do różnych ludzi — znakomitych w swych obserwacjach, bym powiedziałem, czułych, ze świetnym poczuciem humoru.

Janusz Michałowski, aktor Teatru Nowego: — Już pod koniec 1983 roku czytałem też Edwarda Krasińskiego „Stefana Jaracza”. Jak rzadko w tych wielkich wspaniałych artystach jest tak dużo człowieka jak u Jaracza! I on nie ukrywał tego. A o teatrze wówczas pisywali tak wspaniali ludzie jak Karol Irzykowski, Antoni Słonimski...

Ewa Pasieles, bibliotekarka, kierowniczka filii 49 Miejskiej Biblioteki Publicznej im. E. Raczyńskiego: — Dwie książki z roku 1983 szczególnie zapamiętałam. Pierwsza to Didiera Decolna „Johna Piekiel”. Nie jest to książka rewolucyjna pod względem stylu, ale ze względu na jej klimat, atmosferę nie można się od niej oderwać. I drugie dzieło to Saula Bellowa „Henderson, król deszczu”. To też książka z gatunku, który najbardziej lubię, utworów psychologicznych. Jest to stawanie człowieka zupełnie przeciwnego w wyjątkowych sytuacjach po to by stwierdzić co człowiek może wtedy zrobić. Prowadzę bibliotekę dziecięcą. Najmłodszym dzieciom szczególną radość w 1983 roku sprawiło wznowienie książki Waldemara Bonseisa „Pszczółka Maja i jej przygody” oraz wydanie „Nieposłusznej mamy” Alana Milne'a.

Leszek Weres, prawnik, kosmobiolog: — Przede wszystkim wymienię tu „Kuchnię polską”. Ożeniłem się i nowe, bardzo ładne wydanie „Kuchni...” udało mi się jakoś zdobyć na prezent dla żony... W Ośrodku Polskim w Bratysławie. Drugą ważną dla mnie książką 1983 roku to „Cykle nieba” G. Playfaina i S. Hilala. Czytałem ją w oryginale, po angielsku, ale ukaże się ona w najbliższych miesiącach w PIW-ie w Bibliotece Myśli Współczesnej. Jest tam pokazane w jaki sposób człowiek wpłynął na systemy

tem Kosmosu. Poza tym znówu czytałam „Dramaty” Stanisława Ignacego Witkiewicza. Ciągłe jeszcze stanowią one najlepszą odtrutkę na technokrację współczesnych czasów.

Dr medycyny Jerzy Sikorski, chirurg w Szpitalu Klinicznym nr 1 im. Pawłowa: — Z moich lektur w 1983 wymienię cztery szczególnie dla mnie istotne książki: Tomasa Strzembosza „Oddziały szturmowe konspiracyjnej Warszawy 1939-1944”, Stanisława Broniewskiego „Całym życiem Szare szeregi w relacji naczelnika”, Jakuba Salinger „Etapem z Warszawy do Krasnusińska” — odnalezione zapiski prowadzone po Powstaniu Styczniowym w dzienniku kupca warszawskiego; Czwarta książka to Adama Czerniakowa „Dziennik Getta Warszawskiego”. Jest to wszystko literatura faktu, lepiej czy gorzej ubrana w formę literacką. Zresztą te trzy pozycje o okresie okupacji ukazywały się napotykać na przeróżne opory, na przykład dziennik Czeraniakowa wprawdzie wydano po angielsku... A ta literatura faktu jest ważna przecież, historii Polski dotyczy, pozwala ją lepiej zrozumieć.

Jan Krzysztof Adamkiewicz, poeta: — Ważny dla mnie był opublikowany przez Wydawnictwo Literackie tom poetycki Wiktora Woroszyńskiego „Jesteś i inne wiersze” (tutaj w Poznaniu w klubie

„Od Nowa” w 1975 roku wydawałem na małej poligrafii ten poemat) oraz „Poezje wybrane” Stanisława Grochowiaka. Te wiersze obydwa tomów są i aktualne, i równocześnie dotyczące spraw ogólnych, są ponadczasowe.

Docent dr hab. Stefan H. Kaszyński, tłumacz, historyk literatury z Instytutu Filologii Germańskiej UAM: — Przede wszystkim — „Błaszy” Guentera Grassa. Książkę tę znam od dawna, ale po raz pierwszy teraz przeczytałem ją po polsku. Jest to dzieło, które nam Polakom wiele mówi o stanie świadomości Niemców wywodzących się z terenów północno-zachodnich. Druga moja ważna lektura to pisarza włoskiego Umberto Eco „Imię Róży”. Czytałem ją po niemiecku, duże jej fragmenty zamieściła nasza „Literatura na świecie”. Jest to bardzo współcześnie napisana powieść o średniowieczu; niby sensacyjna, ale jednak z ogromnym zasobem informacji o kulturze średniowiecza. Wreszcie przeczytałem z fadością po raz pierwszy w Polsce o publikowane dzieło malarza i estetyki emigracyjnego Józefa Czapskiego (jego wystawę prac oglądałem kiedyś w Wiedniu), eseje i refleksje „Patrzeć”. Ukazane są w nim związki sztuki polskiej ze sztuką europejską widziane oczami Polaka.

Gerard Górnicki, prozaik: — Pisałem teraz powieść historyczną o Powstaniu Wielkopolskim więc może dlatego szczególnie moje zainteresowanie książkami historycznymi. Z moich lektur wymienię tu trzy: „Polska — Francja”, praca zbiorowa naukowa z Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Jest to synteza dziesięciu wieków, całego tego „romansu polsko-francuskiego”; sporo w niej o świetnej kulturze francuskiej. Druga książka to Michała Komarszyńskiego „Maria Kazimiera d'Arquien Sobieska królowa Polski”. Jest to rodzaj konty wobec znanej książki Boya; autor jest zaurzeczony postacią królowej. I wreszcie „Bratanek ostatniego króla” Stanisława Szenica — jest to książka o księciu Józefie Poniatowskim i także pokazuje sprawy polsko-francuskie. Dwie z tych książek, Komarszyńskiego i Szenica mają przy tym wartość esejów literackich.

Profesor dr hab. Kazimierz Obuchowski, psycholog, kierownik Zakładu Psychologii Polskiej Akademii Nauk: — Głównie czytam książki związane z moją zawodową, ale

tu chciałbym powiedzieć o trzech innych. Jedną czytałem od lat, otwierając gdziekolwiek i zawsze znajdując to co szukam, piękno, poezję, mądrość, precyzję myśli i fantazję. Niekończące się rozmowy nieistniejącego Marco Polo z nieistniejącym Chanem o nieistniejących miastach, nieistniejących krajach, które były, mogłyby być i będą, takich jak Hersylia. „W Hersylii dla ustalenia stosunków, które rządzą życiem miasta, mieszkańcy rozciągają nici między narożnikami domów, nici białe lub czarne, lub szare, w zależności od tego czy oznaczają związki pokrewieństwa, wymiany, władzy, przedstawicielstwa. Kiedy nici jest już tyle, że nie można się pośród nich poruszać, mieszkańcy odchodzą i remontują się domy, pozostają tylko nici i podporządkowani... Jest to wciąż jeszcze miasto Hersylia a oni są niczym”. Jest to książka Italo Calvino „Niewidzialne miasta”. A następne książki o których chciałbym powiedzieć, są bardzo podobne. Ich autorem jest Anglik, Steven Runciman: „Teokracja bizantyjska” i „Ostatni renesans bizantyjski”. To są książki, które traktują o wielkości i upadku cesarstwa bizantyjskiego, o dekadencji, która trwała 1100 lat, o kulturze, o której nie wiemy nic, a która była jednym z największych osiągnięć europejskich, w której dziedzictwie żyjemy, czego w ogóle sobie nie uświ-

damy. Lektura tych książek była dla mnie wielkim odkryciem.

Feliks Fornalezyk, krytyk literacki: — Na początek potrzebne jest jedno zastrzeżenie. Doztyuję pła wydawniczy przy ubiegłego roku i trudno mi w tej chwili mieć należyty dystans krytyczny do tych stosów nowych książek. Nie mogę więc wskazać na jedną książkę, czy nawet dwie, wskazać trzy: „Ułtad brata” Juliana Kawaka, „Wniebogłosy” Tadeusza Nowaka i kolejny tom „Ciepłota” Józefa Mortona. Po prostu mam zaufanie do tego nurtu polskiej prozy współczesnej, a wymienione tytuły zaświadcza, że nurt ten nie wygasa.

Dr Anna Zeldler z Instytutu Filologii UAM: — Carlos Fuentes — „Terra Nostra” i „Cervantes” czyli krytyka sztuki czytania”. Tych dwóch książek pisarza iberoamerykańskiego nie da się czytać bez siebie. Poprzez parodię przeszłości i potencjalnie przyszłości literatury poruszają one wszystkie egzystencjalne sprawy, a równocześnie odpowiadają na pytanie dlaczego dzisiaj nie można w sposób serio pisać powieści.

Profesor Florian Dąbrowski, kompozytor: — Chciałbym wymienić dwie książki: Isaaca Singera „Sztukmistrz z Lublina” i wydaną przez Państwowe Wydawnictwo Muzyczne „Dialektykę twórczości” Władysława Stróżewskiego. „Sztukmistrz...” jest to znakomita, zachwycająca proza mówiąca o Polsce z odległości czasu. „Dialektyka twórczości” zainteresowała mnie szczególnie jako twórca; pokazuje twórczość, jej rozwój, jej filozofię, jest przy tym bardzo porządkująca zagadnienie.

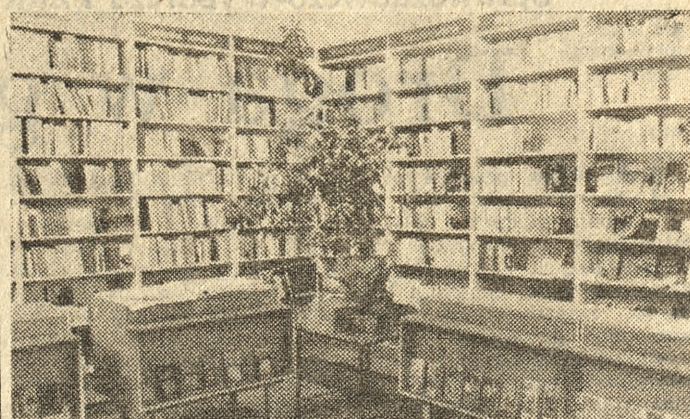
16 moich poznańskich rozmówców przedstawiło książki, których lektura w 1983 roku była dla nich szczególnie istotna. Zaskakujące — żadna z tych książek się nie powtarza. Ważnych więc, poruszających czytelnika książek jest wiele.

Gdyby jednak można było je jeszcze spotkać w księgarni i po prostu normalnie kupić. No, właśnie. Gdyby...

Notował

WŁOZIMIERZ BRANIECKI

Znaleźć książkę dla siebie



Jak widać na zdjęciu w tej poznańskiej księgarni (przy ul. Grunwaldzkiej), podobnie zresztą jak i w innych, książek jest wiele. Czy wszakże bestsellery czytelnice są wśród nich również?

Fot. „Głos” — R. Królak

CZESŁAW MICHNIAK

Piknik pod gilotyną

Zapisał cię i wypuszcza, powiedziała matka Majakowa do ojca Majaka, ucieczka byłaby bez sensu. Niemcy rejestrują mężczyzn zdolnych do pracy, popari jak pan Smorawski, dziwna figura w kaloszach. Pójdę, postanowił ojciec. W palto i cyklistówce odważnie przestąpił próg Arbeitsamtu. Przyjął go podtasiulany urzędnik z odznaką partyjną na piersi, którą wypinał z dumą i entuzjazmem, mówił twardo, ślaską polszczyzną, jakiś Volksdeutsch, pomyślał ojciec i wyjaśnił, że pracuje dla „Wielkich Niemiec” w przedsiębiorstwie zajmującym się dostawą dla Wehrmachtu wyborowych polskich gości a dla oficerów SS bałantów i kaczek, przedłożył nawet zaświadczenie podpisane przez szefa, też członka partii i wzorowego aryjczyka. Gaensehandl urzędnik parsknął zdrowym śmiechem, Mensch, du bist Kraefftig und gesund, ogłosił wyrok, matka Majakowa ze Stasiem odsunęli się w jakiś mrok rozpacz, w nicość, tego samego dnia zabrano z apteki pana Smorawskiego, nikt nie znał zarzutów, podobno był nieocenionym asystentem do brzdą, Schutzhaft, powiedziano w Gestapo, bezpieczeństwo Rzeszy wymagało izolowania niektórych Polaków, w odwzajemni tymczasem sportowy garnitur ojca gotował się w saganie ogromnym jak chałupa, zupa z gaci, rzekł jeden z pojmanych, ten dowcip ich otrzeźwił, odprężył, w nocy ojciec jak neptek leżał na betonie, śniła mu się puchowa pierzyna i tort z migdałów, po kąpiel, śmierdzącej łóżem, otrzymał kartę pracy z tym szczeniackim zdjęciem ze studiów, wzięto mu odciski palców, aufmachen! rozdzielił usta, sehr schoen! Amtsarzt był osłniony jego użębieniem i kolorem języka, o świecie resztą zalał się pod ochroną jak pozytywne zwierzę domowe, jak pies lub wół, lepsze to od kulki w łeb, tortur, bicia i kopania, pojedziesz do Kreinitz, oznajmił jeden z tych utuczonych, migających się przed półcelem na front, urzędników, gospodarstwo duże i robota ciężka, ostrzegł, aber viel zum fressen, nażreś się do syta! wskazał starą, rozklekotaną półcięzarówkę, z której wysiadła postawna kobieta w szarym płaszczu, dość tego, o sprytnych, wesołych oczach, za jej plecami stał kruczowłosy mężczyzna z literami KG na bluzie, jeniec wojenny, Niemka skrzywiła się, er ist mager, chudzielec, rzekła o ojcu, nie wiem, czy będziemy z niego zadowoleni, nicht wahr, Michel? zwróciła się do Francuza, ca va, monsieur, n'est ce pas? zrobił do ojca oko, oui, odparł, w gimnazjum liniał nieco francuszczyznę, ca val uśmiechnął się kątem ust, twarz miał drzewianą, straszliwie zmęczony i senny ułokował się na workach z trocinami. Za Breslau odzwalał się syreny, ich przerażające wycie wznosiło się i opadało, zwiastując śmierć i zniszczenie, w ucieczce przed nalożem wjechał na boczną drogę, kamienistą i pełną wybojów, w lesie nad koronami drzew w czasy błękitnego nieba błyskały srebrzyste sylwetki samolotów, w powietrzu trwały kosmyki cynfolii, zdechniętą trafioną amerykańską bombą, myślał panicznie ojciec ale na szczęście flak przepędził napaśników, pisser, rzekł Francuz, et toi, mon Polonais! kobieta zrozumiła „pisser” i zszarpnęła za hamulec, nie krepuje się Niemki, obaj mężczyźni obskakiwali kota samochodu, jej wzrok bezwiednie przylepił się do ich palców, strzegła swych sług, żeby pod płaszczkiem „pisser” nie oddalili się od wozu a potem lasami nie uciekli do General Gouvernment albo w czeskie góry i dopiero gdy wróciliwszy za-trzasnęli za sobą drzwiczki, uspokojona ujęła w swe silne dionie kierownicę i ruszyła twardo, po meksu. Ściemniało się, gdy wyszła im na przeciw wieś, ukryta w gromadzie bałzistych drzew, zasobna, zajęchali przed dom z czerwonej cegły, w progu stała młoda dziewczyna z naszywką OST na piersi, Natasha krzyknęła ostro Niemka, przynieś Polakowi wody, niech się umyje, daj mu jeść i pić a potem może sobie odpocząć, szturchnęła go tak mocno, że się o mało nie przewrócił, la patronne est sévère mais juste, wtrącił pobozne Michel, mein Mann kaempft in Russland, powiedziała nie bez dumy, ja tu jestem szefową! ścignęła eustatkę z głowy, uwalniając włosy, które rozpyły się na ramionach, dzięki czemu stała się bardziej kobieca i prawie piękna, zbudowana solidnie, biodra miała szerokie, rozkładała, przypominała dorodną wierzba, jej wzrok przedlonał się po ojcu Majaku, szczerował go, oceniał, porównywał z Francuzem, angażując się do gnoju, verstanden? jawohl, ojciec ledwo poruszył ustami. W kajnie cała moja nadzieja, pomyślał i uwierył, że przetrwa.

Fragment powieści „Piknik pod gilotyną”, która ukaże się w wydawnictwie Wydawnictwa Poznańskiego.

Młoda ale nie nowa grafika

W poznańskim Arsenale, ta największa i najbardziej bodajże prestiżowa, ze wszystkich cyklicznych, ogólnopolskich, imprez wystawienniczych tej galerii. Kolejna, a już V Ogólnopolska Wystawa Młodej Grafiki. Dla wielu uczestniczących w niej młodych twórców, pierwszy to okazja do publicznego pokazania się, a przede wszystkim „zobaczenia się” w szerszym kontekście, na tle prac swych rówieśników z różnych ośrodków plastycznych kraju.

To oczywiście, że takie wystawy potrzebne są młodym. Ale najbardziej właśnie grafikom. A to dlatego, że dyscyplina ta od lat znajduje się u nas jakby na uboczu. Nie ma w Polsce tradycji i nawyku kupowania i kolekcjonowania grafiki, tak charakterystycznego przecież dla Czechosłowacji, Skandynawii czy obu państw niemieckich. Grafika artystyczna nie stała się u nas, nawet w tym stopniu co malarstwo, towarem, czymś co można po prostu kupić lub sprzedać. Uprawia się więc ją głównie w imię sztuki, a więc z myślą o pokazywaniu jej na wystawach i zainteresowaniu nią muzeów i galerii, ale przede wszystkim chyba po to, aby wyrobić sobie nazwisko i w ogóle móc zaistnieć w życiu plastycznym kraju.

Wystawa w Arsenale jest — jak nigdy chyba przedtem — ogromna ilościowo. Gromadzi blisko pięćset prac, podczas gdy na poprzednich nie była ekspozycja nawet połowa. Ale obecna wystawa, w przeciwieństwie do wszystkich wcześniejszych, nie ma jury. Nikt nie odrzucał młodym artystom prac, kto tylko zdecydował się wziąć w niej udział, mógł w niej uczestniczyć, jeśli tylko spełniał jeden podstawowy warunek: legitymował się dyplomem któregoś z uczelni plastycznych z roczników 1977 — 1981. Kłopotliwe jest to jednak bogactwo. Bo, młoda grafika znajduje się teraz jednak, w zdecydowanie nienajlepszej kondycji. I to zarówno artystycznej jak i tej, którą określa aktualny jej stan ducha.

Kilka co najmniej powodów — jak sadzę — złożyło się na to. Podstawowy wynika z pewnego w ogóle zasto-

ju w sztuce, braku naprawde nowych i ożywczych impulsów, trendów, tendencji i kierunków w sztuce, a także ograniczonych przecież, w porównaniu z sytuacją sprzed laty, kontaktów z szerokim światem. Uprawiać sztukę jest teraz nieporównanie trudniej niż np. za czasów pop-artu, nowej figuracji czy hiperrealizmu, kiedy to młody twórca już na starcie wyposażony był w pewną gotową formułę obrazowania i strukturę plastyczną obrazu, w którą trzeba było tylko wpiąć własne odczucia, myśli, tęsknoty i refleksje lub na swój sposób zmodyfikować ją i dostosować do własnego temperamentu czy subiektywnych odczuć. Każdorazowo stabilizacja w sztuce obligeuje twórców do maksymalnego zindywidualizowania środków wypowiedzi i schodzenia z ułtarych już szlaków, ale równocześnie skłania też do pielęgnowania warsztatu, czyszczenia formy, dbałości o technikę, rysunek.

W tym sensie czasy stabilizacji w sztuce skłaniają raczej ku pewnemu tradycjonalizmowi formy. A objawia się on — co w całej rozciągłości zdaje się zresztą potwierdzać ta wystawa — ucieczkami w przeszłość, powrotem do sprawdzonych już poetyk i sposobów obrazowania. Pod tym względem tegoroczna wystawa przypomina mi nieco sytuację artystyczną młodej plastyki początku lat sześćdziesiątych. Wówczas również, przed pojawieniem się pop-artu i nowej figuracji, była ona trochę nijaka. Kryterium profesjonalnej sprawności warsztatu wysuwało się zdecydowanie na plan pierwszy, a nie myślenie artysty, jego emocja, stosunek do życia i świata.

Ale przyczyn pewnego impasu artystycznego młodej grafiki jest z całą pewnością grubo więcej. Wystarczy przyjrzeć się „geografii” uczestniczących w wystawie twórców, aby dojść do wniosku, że tradycyjnie najmocniejsze w kraju ośrodki nie są na niej reprezentowane na miarę swych potencjalnych możliwości. Przed laty na „młodej grafice” w Poznaniu dominował Kraków, a tuż za nim sytuowały się Warszawa, Wrocław, Poznań. Teraz zwraca uwagę liczny udział

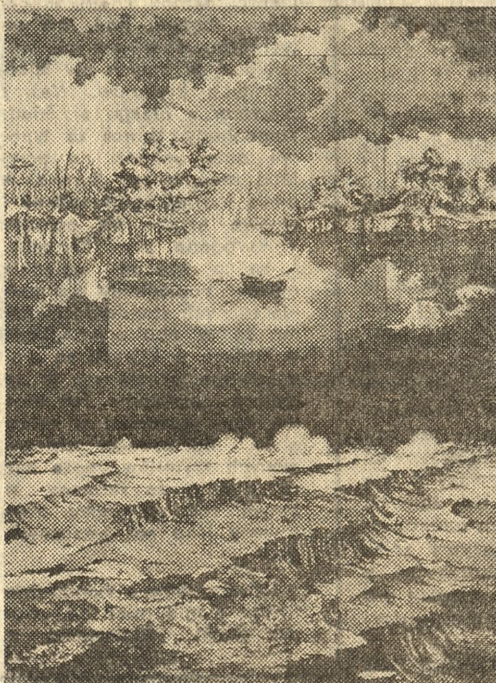
w wystawie grafików z mniejszych ośrodków oraz wiele dająca do myślenia absencja właśnie tych największych a dotychczas najbardziej przełomowych. Wystarczy powiedzieć, że poznańskie środowisko reprezentowane jest na tej jedyniej w kraju wystawie promocyjnej młodej grafiki, przez pięciu zaledwie twórców, podczas, gdy np. łódzkie przez aż 21 wystawców. Można tutaj oczywiście szukać usprawiedliwienia w ewidentnym chyba w ostatnich latach regresie pracowni graficznych poznańskiej PWSSP, ale przecież na pewno nie jest on aż tak głęboki.

Jest rzeczą naturalną — chociaż skądinąd smutną — że wielu młodych nie ma po prostu co pokazać. Każdy stara się złapać jakąś tam robotę, nie każdego stać na luksus uprawiania „deficytowych” twórczości. Obawiam się że to właśnie ci twórcy najmniej aktywni podtrzymują w środowisku ów duch bojkotu. Mogłoby to o tyle być niebezpieczne, że usprawiedliwiałoby to (a ponieważ i sankcjonowało) właśnie ów brak ambicji i aspiracji twórczych.

Dotykam w tym miejscu spraw bolesnych, o których

się mówi, ale nie pisze. Dlaczego to czynię? Przede wszystkim dlatego, że wciąż szukam odpowiedzi na jedno zasadnicze pytanie o przyczyny tak ewidentnego przecież regresu artystycznego naszej młodej grafiki. Ci młodzi ludzie w sensie warsztatowym sporo przecież umieją. Dysponują środkami i możliwościami warsztatowymi, ale jakby nie w pełni z nich korzystają. Sytuacja na swój sposób paradoksalna. Oglądając tę wystawę można by sądzić, że oto żyjemy w jakimś prawdziwie idyllicznym i bezkonfliktowym kraju, bez żadnych problemów i kłopotów, które by były w stanie dostarczyć jakiejś pożytki intelektualnej artystom. Dlaczego ci młodzi ludzie uciekają w przeszłość, opowiadają nam zapomniane już właśnie, rekonstruują na swych planszach zamki i popisują się przed nami swoimi wyprawkami warsztatowymi? Zapewne powiedzieli by, że teraz inaczej nie można. A jednak taki na przykład Andrzej Wróblewski potrafił zawrzeć w swej sztuce metaforyczny obraz swoich czasów. Czyż nie jest to więc sprawa wiary w sztukę, odwagi, temperamentu, siły osobowości twórcy? A więc tego właśnie, czego wyraźnie nie staje teraz naszym młodym twórcom. Bo przecież, nie umiejętności manualnych, techniki, warsztatu.

OLGIERD BŁĄŻEWICZ



Krzysztof Wleczorek — „Światła”, akwaforta.

Repr.

— T. Filtner

FILM

Sielanka z minionej epoki

Niespodziewanie serial telewizyjny „Rodzina Połanieckich” miał swego czasu widownię większą niż „Lalka” czy „Noce i dnie”, co było swoistym zwycięstwem nad grobu Henryka Sienkiewicza nad rywalem — również Bolesławem Prusem i rywalką późniejszą z tegoż kręgu pozytywistów — Marią Dąbrowską. Otóż oglądano „Rodzinę” około 70 procent dorosłej widowni. Za życia Sienkiewicza jego powieść przyjęto bardzo krytycznie, traktując ją jako apologię upadającego ziemiaństwa i pochwałę filisterstwa, natomiast za naszych czasów serial krytyka przyjęła również chłodno. Istotnie — nie ma się czym zachwycać zarówno w powieści i serialu, jeśli myśli się o wzorach osobowych, zwłaszcza o osobie Połanieckiego — głównych postaci tego dzieła, pomyślane przez Sienkiewicza nie tylko jako swoista polemika z jego poprzednią powieścią „Bez dogmatu” jak i jako przeciwstawienie Prusowskiemu racjonalistycznemu Wokulskiemu. Ale jak to nieraz w życiu bywa krytyka swoje, a publiczność swoje.

Wspominam te fakty wobec wejścia na ekrany kin nowego filmu Jana Rybkowskiego zatytułowanego „Marynia”, czyli kinowej wersji serialu „Rodzina Połanieckich”, który zresztą ponownie gości na małym ekranie. Można bez pudła zgadywać, że i teraz powodzenie obu wersji będzie nie mniejsze, zważywszy dużo mniejszą atrakcyjność obu ekranów niż wtedy gdy „Rodzina” szła w tv po raz pierwszy.

Dlatego się tak dzieje? Myślę, że jest to naturalna reakcja widza na aktualną produkcję naszej kinematografii, która serwuje widzowi coraz więcej brutalności, brzydoty, wulgarności. A przecież i życie nie jest łatwe, ono też daje się nam we znaki wieloma przykrościami. Przeto chętnie uciekamy w świat eleganckich wnętrz, pięknych ubiorów, wytwornych manier i jeśli nawet jesteśmy w pełni świadomi, że są to obrazy z minionej dawno epoki, przecież chętnie do tej epoki się udajemy. Na zasadzie bajki, która jest daleka od rzeczywistości, ale jakże jest piękna.

Zresztą Rybkowski z Sienkiewiczem pokazują nie tylko negatywne wzorce osobowe w rodzaju Pławickiego i innych zbankrutowanych ziemian — utracjuszków, ale także postacie zdecydowanie pozytywne, jak właśnie tytułowa Marynia, której dobroć, łagodność, wierność, umiłowanie przyrody i ziemi są godne szacunku. Nie przypadkowo zresztą wersja kinowa nazywa się „Marynia”. Bo to właśnie młoda Pławicka została w filmie wyeksponowana wraz z wątkiem jej związku ze Stachem Połanieckim i sprawą Krzemienia.

W gruncie rzeczy największą obiekcją budzi postać Stacha. Nie dlatego, że sam siebie nazywa „aferyzta” dla określenia profesji, którą wykonuje. Wtedy nie miało to pejoratywnego znaczenia, podobnie jak nie miało go słowo „spekulant”. Byli to po prostu ludzie, którzy zajmowali się handlem, starali się coś kupić tanio, a drogo to samo sprzedać. Tyle, że w filmie ani w serialu my tego Stacha właściwie przy pracy nie widzimy. Owszem bywa w biurze, tyle, że zachowuje się tam jak pan na wiośniach i gdy mowa o interesach zawsze widzimy w akcji jego współnika. Połaniecki co najwyżej laskawie akceptuje, wysłuchuje, ale i to z trudem ukrywającym znudzeniem. Jest to więc w dalszym ciągu polski szlagon przyzwyczajony do tego, że inni wykonują pracę, on zaś jedynie korzysta. Jako rzekomy człowiek czynu — którym miał być w intencjach Sienkiewicza — nie umywa się nawet do Wokulskiego.

W sensie przesłania ideowego można by tedy podjąć od nowa spór zarówno z Sienkiewiczem jak i z Rybkowskim. Ale po co? Z ulgą przenosimy się w bajkowy świat schyłku pewnej epoki, który wskrzesza plejadę znanych i lubianych artystów z Anną Nehrebecką, Andrzejem Mayem, Czesławem Wołkiewką, Janem Englertem, Anną Milewską i innymi. Rzecz jasna pojawienie się filmu skłoniło z fragmentów serialu tv nie da się traktować jako sukces kinematografii, lecz za jej klęskę, ale to już inna sprawa.

MIECISŁAW SKAPSKI

Słowa te niczego nowego właściwie nie wnoszą, można nawet powiedzieć, że jest to sformułowanie bezsensowne, bo dotyczy jednostki, podczas gdy „wzruszenie” jest przecież jednym z założeń musicalu jako gatunku scenicznego. A jednak „Skrzypek na dachu” Jerry'ego Bocka pozwala na takie jego wyróżnienie. Od początku do końca przepojony jest ciepłem, uczuciem, wciąga słuchacza w orbitę drobnych, codziennych spraw i problemów, kłopotów i radości prostej, żydowskiej rodziny w zagubionej, ukraińskiej miejscowości Anatewe. I gdy w te drobne kłopoty, w ten świat pełen życzliwości, broniący się kultem tradycji przed ingerencją z zewnątrz zaczynają niepostrzeżenie przenikać problemy wielkie, groźne, związane z tragiczną historią i przeznaczeniem „narodu wybranego”, nikną stopniowo na widowni objawy wesołości, wszystkich ogarnia przejmujące wzruszenie — happy endu nie będzie! Z tradycji pozostanie tylko kolejne pogodzenie się z losem, kolejne szukanie swojego miejsca na ziemi, gdzie będzie trzeba znowu w niepewnej sytuacji grać swoją życiową rolę — jak skrzypek na spadziście dachu!

Zbyt dobrze pamiętamy podobne autentyczne wydarzenia, abymy mogli pozostać obojętni, czy tylko rozbawieni, uczestnicząc w spektaklu Teatru Wielkiego. Nie znaczy to oczywiście, że „Skrzypek” działa przynębiająco; jest

to typowy musical, pełen pogody i humoru, tylko zabarwiony refleksyjnym smutkiem i zmuszający do refleksji. Z olbrzymią kulturą i wrażliwością stopione tu zostały wszystkie ludzkie uczucia, z absolutną doskonałością wyrażone warstwą muzyczną i słowną (libretto według opowiadania Szolema Alejchama opracował Joseph Stein — znakomite tłumaczenie Antoniego Marianowicza). A w muzyce ściera się folklor żydowski z rosyjskim, na kanwie typowych dla musicalu elementów — jazzopodobnego „tempa rubato” — swinga. I każdy z tych trzech składników warstwy muzycznej podkreślony jest właściwą sobie instrumentacją.

Poznańska realizacja „Skrzypka na dachu” wydaje się być optymalna jak na warunki polskiego teatru operowego, nie korzystającego z pomocy śpiewających aktorów teatru dramatycznego (bo można by i tak!). Organizacja sceny i ruch sceniczny pozwala na najwyższą ocenę umiejętności i talentu reżysera, choreografa i scenografa, a przede wszystkim mówi o ścisłej i doskonałej ich współpracy. Każda sytuacja, ruch, obraz są wyraźnie wynikiem wspólnych przemysłów; trudno określić w którym momencie i miejscu przebiega granica między zadaniem reżysera i choreografa. Nie ma tylko wątpliwości co do świetnych układów tanecznych i kapitalnych zróżnicowań kroków i gestów (Żydzi — Rosjanie), składających się

na osobisty sukces gościa z Czechosłowacji Borisa Slovaka. Również stwarzająca niepowtarzalną i tak konieczną nastrój malarskość dekoracji (rodem z Chagalla), zmienność kolorystyki sceny, operowanie światłem, projekcje barwnych kineform — to wszystko jest jednoznacznie zasługą Mariana Kołodzieja.

W efekcie współpracy wszystkich realizatorów powstało

TEATR

Musical, który wzrusza

widowisko barwne, jednolite, konsekwentne i angażujące. Nie wątpię, że podobnie jak w całym świecie, i w Poznaniu będzie rekordy powodzenia.

W „Skrzypku na dachu” występuje blisko 30 postaci — nie licząc chóru i baletu. Ich wykonawcy wywiązali się na ogół nieźle ze swoich zadań, zadań trudnych, głównie aktorskich, bo nawet w śpiewie musieli rezygnować ze swoich walorów głosowych i emisji operowej a dostosować się do wymogów musicalu, w którym przejście od tekstu mówionego do śpiewanego powinno być proste i naturalne. Dobrze się stało, że reżyser zadbał o nie przerysowanie przesadnymi akcentami gwary żydowskiej, spyciłoby to całe widowisko. Wystarczająco egzystuje ona w zachowa-

nej przez tłumacza specyficznej składni; można by jedynie wzmacniać jej wymowę bardziej podkreślając specyficzną również rytmikę słów i zdań.

Najważniejszą rolę, od której zależy dramaturgia spektaklu, napięcie akcji jest Tawie — Mleczarz, ojciec rodziny, której perypetie śledzimy. W I premierze rolę tę wspólnie wykonał Edmund Kmi-

ta, a w II premierze (Janusz Temnicki), jednak nieco mniej sugestywna była wtedy strona aktorska. Świątną postacią Gody, żony Tawiego stworzyła Aleksandra Imalska, dbając prawie zawsze o jej właściwą charakterystykę. Specjalne słowa należą się Ewie Iżykowskiej, która jako Hudel (jedna z córek Tawiego) była po prostu bezbłędna. W każdej sytuacji pełna wdzięku i prostoty, naturalna w partiach mówionych i śpiewanych, a przede wszystkim najlepiej, wzorowo wprost czująca i wyrażająca swą rytymikę songów. Bardzo



Fot — J. Kulm

sprawnie i konsekwentnie zrealizował swoje zadanie Aleksander Burandt, odtwarzając biednego, nerwowego krawca Motela. Krawcowym jego przeciwieństwem doskonałym w majestacie swego bogactwa (na miarę Anatewki!) był rzeźnik Lejzor — odtwarzany przez Andrzeja Kizewettera.

Nie sposób wymienić wszystkich wykonawców, każdy z nich przyczynił się do sukcesu przedstawienia, każdy z nich tworzył charakterystyczną i typową sylwetkę, ważną dla całości obrazu. Na przykład jak okaleczony byłby ten obraz bez Rebege w wykonaniu Władysława Wdowickiego, z jego kilkoma zaledwie

zdaniem, ale jak wypowiedzianymi!

Najtrudniejsze a najmniej efektywne zadanie w przygotowaniu spektaklu miał jego kierownik — muzyczny. Dla wszystkich wykonawców musicalowa faktura i interpretacja były przecież nowością. Inna pulsacja rytmiczna, inne proporcje brzmieniowe, inny sposób wydobycia dźwięku. Trzeba było więc odzwyczajać i przyzwyczajać, uczyć dorosłych ludzi i dojrzałych artystów! Zadanie nie do pozazdroszczenia. Efekty tej pracy były widoczne na premierze, myślę jednak, że z czasem wszystkie te „nowości” co raz bardziej będą „wchodziły w krew” śpiewaków i instrumentalistów, że będzie coraz więcej płynności i swobody w realizacji partytury, która na premierze zwłaszcza w części orkiestrowej chwilami brzmiała nieco zbyt ciężko, zbyt operowo, zbyt metronomicznie. A gdy z orkiestru emanować zacznie musica lowa lekkość i ten dziwny, wylamujący się z kreski tak towej swing, będzie to miało niewątpliwie wpływ na jeszcze doskonalszy kształt realizacyjny całości.

TADEUSZ SZANTRUCZEK

Teatr Wielki im. S. Moniuszki w Poznaniu. Premiera 14/15 1984 „Skrzypek na dachu” — musical Jerry'ego Bocka i Josepha Steina. Kierownictwo muzyczne — Mieczysław Dondański, Reżyseria — Jan Maciejowski, Scenografia — Marian Kołodziej, Choreografia — Boris Slovák, Przygotowanie chóru — Jolanta Dola — Komorowska.

Eksperyment procentujący mieszkaniami

Co począć, gdy zaczyna brakować uzbrojonych terenów pod budowę nowych bloków? Skąd wziąć środki na infrastrukturę? Te problemy w Poznaniu urastają do pierwsoplanowych. Najwyraźniej świadczą o tym fakty. W Poznaniu bowiem praktycznie skończyły się już tereny budowlane.

Podstawowy program budowy mieszkań na osiedlu Kopernika został zakończony w 1982 roku. Całkowita zabudowa osiedli na Winogradach nastąpi na przełomie obecnej i przyszłego roku. Osiedla na Ratajach ukończy się w latach 1987/88, a na Piątkowie pozostaje do wybudowania jeszcze około 2500 mieszkań.

Co dalej? Okazuje się, że Poznań nie ma już więcej terenów uzbrojonych na dalszą swą rozbudowę, ba, nie ma nawet na to niezbędnych środków finansowych. Przeciwdziałając temu postanowili członkowie Spółdzielni Mieszkaniowej Sm. 23 Lutego w porozumieniu z Wydziałem Społeczno-Ekonomicznym KW PZPR w Poznaniu.

Jeszcze w maju ubiegłego roku, a więc przed Uchwałą nr 116 Rady Ministrów, o której będzie jeszcze tutaj mowa, sformułowano się do 50 zakładów pracy miasta z propozycją wspólnego przeciwdziałania zmniejszaniu się liczby oddawanych mieszkań. Przedstawiono zakładom koncepcję skierowaną do przeciwdziałania tendencji spadkowej budownictwa mieszkaniowego na skutek ograniczonych środków na infrastrukturę techniczną terenów w Poznaniu.

Na czym polega istota tego dokumentu?

Otóż w myśl wspomnianej uchwały Rady Ministrów przed przedsiębiorstwami mogły przeznaczyć część wytworzonych przez siebie funduszy na mieszkania dla swych pracowników. Obecnie większość tak zwanych funduszy mieszkaniowych wchodziła na dotychczasowe wydatki na świadczenia, czy też na przeprowadzanie remontów bieżących w mieszkaniach. Żadna z tych form pomocy zakładała nie przysparza bezpośrednio nowych lokali. Postawiono więc niejako urucho-

nić pieniądze z tego funduszu na rozpoczęcie prac przy uzbrojaniu terenu w Koziegłowych. W ten sposób z braku innych środków przyspieszy się inwestycję na tym terenie o 5 lat.

Na propozycję rozważano do zakładów pracy odpowiednio do dotychczas pozytywnie 26 przedsiębiorstw. W żadnej z odpowiedzi przedstawione załączniki koncepcje nie zostały



Osiedla na Ratajach na zdjęciu: fragment osiedla Piątkowskiego ukończy się stawiać w latach 1987/88.

ocenione negatywnie. 15 przedsięwzięcia wyraziło chęć współpracy natychmiast, 5 oceniło propozycję jako dobrą, ale wciąż zaangażowało się już w inne działania (na przykład tworząc małe, przykładowe spółdzielnie mieszkaniowe), 6 nie zadeklarowało współpracy ze względu na bardzo ograniczone środki finansowe.

Przedsiębiorstwa, które wyraziły na to zgodę, zobowiązały się do przeznaczenia około miliarda złotych na rozpoczęcie prac przy uzbrojaniu terenu w Koziegłowych. Są i takie zakłady, które podpisały ze wspomnianą spółdzielnią mieszkaniową umowy (dotychczas 12 umów na ponad 700 milionów złotych), na przykład Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego wpłaci 200 milionów, Zakłady Metalowe „Pomel” 150 milionów, Zachodnia Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych — 100 milionów złotych.

Każde z przedsiębiorstw które dokona wpłaty pieniędzy na rachunek spółdzielni, otrzyma uprawnienia do otrzymywania mieszkań na warunkach obowiązujących w spółdzielczości mieszkaniowej. Aby uzyskać uprawnienie do jednego mieszkania, trzeba wpłacić milion złotych, a warto zaznaczyć, że

obecnie koszt budowy mieszkania wynosi 2 miliony złotych. Będzie więc to krzystne gdyż budowa mieszkań finansowana będzie z kredytu bankowego i wkładów mieszkaniowych członków. Zakłady, które podpisały te umowy decydować będą także o tym, który z pracowników zarejestrowanych w Wojewódzkim Związku Spółdzielni Mieszkaniowych, czy którejkolwiek innej spółdziel-



Osiedla na Ratajach na zdjęciu: fragment osiedla Piątkowskiego ukończy się stawiać w latach 1987/88.

ni otrzyma mieszkanie. Przydział więc będzie tylko wewnętrzną sprawą przedsiębiorstwa. W Zarządzie Spółdzielni Mieszkaniowej Sm. 23 Lutego sądzi, że wpływy z zakładów wystarczą załadować na rozpoczęcie uzbrojenia terenu w Koziegłowych, gdzie docelowo wybudować będzie można 4000 mieszkań oraz 1500 domków jednorodzinnych. Resztę środków potrzebnych na tę inwestycję dostarczy (zawarto umowę) Urząd Wojewódzki w Poznaniu. Ważne jest przede wszystkim to, że o 5 lat wcześniej wkroczy się na nowe tereny budów. Skróci to także kolejki po mieszkania w poznańskich spółdzielniach, w których oczekuje obecnie na mieszkanie ponad 100 000 członków i kandydatów.

Rozpoczęcie przedsięwzięcia, to szansa dla przedsiębiorstw i dla pracowników oczekujących na mieszkania — tak krótko można scharakteryzować ten poznański, pierwszy w kraju, eksperyment. Od samych więc zakładów i ich akcesu do tej wspólnej inicjatywy zależać będzie czy skorzysta z niego będzie mogło szersze grono oczekujących na mieszkania.

ROBERT PLACKO

POGLĄDY I OBSERWACJE

„Stła katastrofą była zawsze nieporównywalnie większa niż groźba przetrwania”.

Maciej Rostocki
„Polityka” nr 3

„Siładomości niedostatków po drodze w dążeniu do trudnego celu, to źródło naprawy i postępu”.

Robert Szafranski
„Kobieta i Życie” nr 4

„Wielu doborczych z białych wół z jeleni na rykowisku”.

Adam Anaszkiewicz
„Odrodzenie” nr 4

„...kwestoryjny rośnięcie jest najtrudniejszy spośród wszystkich z jakimi spotyka się autorów w swoim życiu”.

Andrzej Kantowicz
„Magazyn Rodzinny” nr 117

„Nadmiar smutku nigdy nie oznacza monstrualności”.

Roman Gary
„Przekrój” nr 2015

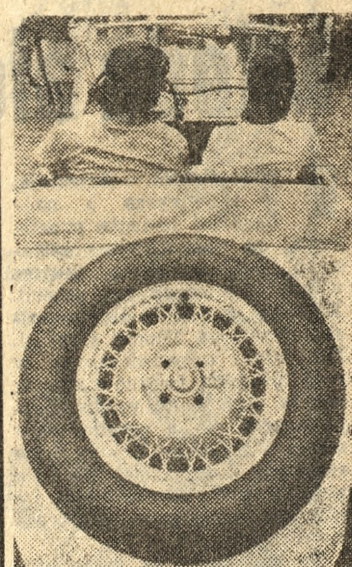
„Młodość jest instytucją nie do wzajemnego pozostawienia, lecz do wzajemnej walki”.

Marek A. Fedrecki
„Przegląd Tygodniowy” nr 4

„Kluczem i skutecznością naszego się nie osiąga”.

Wiesław Bek
„Pa i Ycas” nr 3

Weteran szos



Duże zainteresowanie towarzyszyło ubiegłorocznemu 11 Miedzynarodowemu Poznańskiemu Rajdowi Samochodów Zabytkowych. Impreza stanowiąca kulminację obchodów 60-lecia Automobilklubu Wielkopolskiego zgromadziła weteranów szos. Po znanym podziwianiu samochodów (na zdjęciu BMW) podczas ich prezentacji na Starym Rynku. Fot. (2) „Głos” — R. Królik

EKONOMIA NA CO DZIEŃ

Jaki standard?

Stosunku do którego jego poziom się ustala. Chcąc osiągnąć produkcję wyrobu standardowego, trzeba przy jego wytwarzaniu stosować stale postępowanie techniczne i organizacyjny według najlepszych osiągniętych wzorów. Wzory takie ustala się zarówno dla surowców, części maszyn, wyrobów gotowych, opakowań bądź też metod pracy.

Oprócz stałego podwyższania poprzeczki wymagań dla najróżniejszych wyrobów, które obecnie skłonił jestemy uznawać za standardowe, konieczna jest coraz szersze wprowadzanie do praktyki standaryzacji i normalizacji wyrobów. Chodzi o to by jak najwięcej produktów było ze sobą porówny-

walnych, by zostały zuniifikowane ich wymiary i inne parametry zarówno całych wyrobów jak ich elementów i części. Mówiąc najprościej, by kupując kuchenkę gazową można ją było ustawić bez kłopotu wśród mebli kuchennych o typowych wymiarach. Tak, aby różne wyroby poprzez zuniifikowane wymiary i funkcje mogły wzajemnie się uzupełniać tworząc całość o wymaganej przez nas funkcjonalności. Poprawa standardu wyrobów, przy równoczesnej ich unifikacji, może być w naszych warunkach źródłem niemałych jeszcze oszczędności zarówno materiałowych jak i organizacyjnych.

M. P.

Znak fabryczny „Merina” znakomicie ilustruje to, co w Trenczynie najciekawsze: zamek i przemysł tekstylny, symbolizowane na zakładowej marce kontenerów murów i kształtem człowieka. Bo też jest to (prawie) pięćdziesięciotysięczne miasto*) ważnym ośrodkiem słowackiego przemysłu włókienniczego, dokładnie — wełnianego. „Merina”, należąca do zjednoczenia „Slovakotex”, to przedsiębiorstwo średniej wielkości. Najstarsza trenczyńska fabryka, założona w roku 1907, wytwarza materiały wysokiej jakości, chętnie nabywane przez zagraniczne firmy.

Dziś przeżywa dyrektora Antona Rokaskego, nie nie zamierzam obejrzeć zakładu z jego nowoczesnymi urządzeniami, lecz interesuję się działalnością związków zawodowych. Ale po wstępnej wymianie zdań i żartobliwej uwadze mego rozmówcy „czego to dzielnika nie wymyśli”, zaczynamy rozumieć się świetnie, zwłaszcza że języki słowacki i polski zbliżone są bardzo. Jestem informowany rzeczowo i otwarcie, a tymczasem zjawia się Paula Zbudilova, szefowa ROH**) w „Merinie”.

Ta kobieta, z dużym poczuciem humoru kobiecia, legitymuje się trzydziestosiedmioletnim stażem w trenczyńskiej fabryce, czego nie sposób wywnioskować z jej wyglądu. Zanim wybrano ją przewodniczącą Zakładowej Rady Związkowej, kierowała tkalniami. „Po drodze” kończyła szkołę zawodową, a potem polityczną. Porostając jedenaście lat na ciele fabrycznej organizacji ROH, poznała dogłębnie związkowe sprawy.

„Merina” zatrudnia ponad dwa i pół tysiąca ludzi (dyrektor wraca: — Wciąż brakuje nam co najmniej 40!), siedemdziesiąt procent to obsada żeńska, produkcja biega — zależnie od wydajności — na dwie, a częściej na trzy zmiany. Przeciętna płaca 1500 koron jest zbliżona do średniej krajowej. Płynność załogi nie stanowi tu zjawiska dokuczliwego, niemniej waha się w granicach 10—15 procent rocznie.

Bodaj cała załoga należy do swego związku zawodowego choć — oczywiście — jest to kwestia osobistej decyzji. Składki opłaca się w wysokości jednego procenta czystego zarobku. Wybierana na okres trzyletni Zakładowa Rada Związkowa ma 12 osób,

udział w niej bezpartyjnych sięga 33 procent.

— Czym się zajmujecie? — pytam, celowo, ogólnie.

— Jesteśmy wszędzie tam, gdzie w fabryce coś się dzieje. A także tam, gdzie niekoniecznie chcą nas widzieć... — P. Zbudilova mówi to ze znaczącym uśmiechem. — Tracimy się zarówno o sprawy społeczne, załogi, wewnątrzzakładową sprawiedliwość, jak też o wykonawstwo planów. Wynika to z naszej współodpowiedzialności za wyniki,

osiągane przez zakład i za sprawę kraju. Jeśli chodzi o zagadnienia społeczne, to przedmiotem naszego zainteresowania są przedszkola fabryczne, szkoła zakładowa (300 uczniów), funkcjonowanie ośrodka zdrowia, stołówki i trzech bufetów, organizowanie sobotnio-niedzielnego i urlopowego wypoczynku. Nie zaniedbujemy również kultury, a na co dzień troszczymy się — oczywiście — o higienę i bezpieczeństwo pracy. W sferze naszego działania pozostają także konflikty między pracownikami a administracją przedsiębiorstwa. Nie przypadkowo wymieniam je na końcu, ponieważ są nieliczne; z reguły udaje się doprowadzić do optymalnego załatwienia sprawy, albo do załagodzenia sporu.

Notuję następnie uwagi przewodniczącej o działaniach komisji wynalazczości, istniejącej przy zakładowej radzie oraz o pracach społecznych. Problemy techniczne, oczekujące rozwiązania przekłada załoga dyrekcji, czyni natomiast, organizowane po fabrycznej robocie, dotyczą w „Merinie” od pewnego czasu budowy klubu zakładowego; chcą przy spieszyć termin oddania go do użytku.

— A gdyby ROH nie działały w „Merinie” — zadaje prowokujące pytanie — to sprawy społeczne i inne, o których mówimy, nie doznałyby się załatwienia?

Paula Zbudilova odpowiada niezmieszana:

— Wie pan, urzędnicy na ogół patrzą do ryć wąsko. Nasza rada niejednokrotnie ma sposobność tego doświadczać, ingerując w działalność administracji na rzecz załogi, czy grupy pracowników. Na przykład koszt obiadów w naszej stołówce przekracza 10 koron, lecz skutkiem nacisku związku zawodowego korzystający z posiłków płacą tylko połowę tej sumy. Szczególnie jednak zaznacza się nasza rola podczas omawiania założeń planów rocznych. Zastanawiamy się

wówczas wspólnie z dyrekcją i organizacją partyjną jak najefektywniej spożytkować środki materialne, którymi będziemy dysponować, jakim sposobem produkcyjnym dać pierwszeństwo, a jakie potrzeby społeczne zaspokoić w pierwszej kolejności; rozważamy także problemy jakościowe naszych wyrobów, istniejące jeszcze możliwości oszczędzania, a także zapewnienia fabryce dostaw dobrego surowca. Omawiane są też podwyżki płac. Nie narzucamy w tej mierze naszego stanowiska, ale i tu nasz głos ma dla załogi istotne znaczenie.

Kadencja władz związkowych — zakładowych, powiatowych, okręgowych i republikańskich jest trzyletnia. Kandydatury do nowej zakładowej rady przedstawia na długo przed ogólnym zebraniem rada ustępująca. Do rozwieszonych na wydziałach list z nazwiskami można zgłaszać uwagi. Podczas zgromadzenia wyborczego wolno naturalnie proponować dalszych kandydatów do przyszłego szefostwa związkowego. W skład rady wchodzi ostatecznie ci, którzy uzyskają co najmniej 50 procent głosów; jeśli ktoś tego minimum nie przekroczy, odbywa się uzupełniające głosowanie.

Stucham informacji o pracy ROH w „Merinie”, podając kolejne pytania, sama jestona

też indagowany w sprawie rozwoju nowych związków zawodowych w Polsce. To, z czym miałem możliwość zapoznać się w trenczyńskiej fabryce nie jest efektywne; załoga nie wstrząsała burze, związkowcy nie mają okazji do występowania w roli arbitra wobec fali konfliktowych spraw, praca zawodowa i działalność społeczna zdają się toczyć w przedsiębiorstwie jak trzeba. Wypracowane formy współdziałania ROH z organizacją partyjną i administracją sprawdzone zostały latami praktyki. Działalność związkowa na celochowana realizmem i dbałością o sprawy robotnicze trwa tu każdego dnia — nie reklamowana, choć bardzo pożyteczna, nie akcentowana głośno a przecież załoga do- brze znana.

Później, gdy opuściwszy zabudowania „Meriny” pnę się na górujące nad Trenczynem wznesienie, gdzie widnieje wielki zamek***) — atrakcja turystyczna miasta, nadchodzą mnie smętne refleksje. Przypominam sobie gromkie zawołania naszych niby-związkowców z roku 1981, co to chcieli innych uczyć jak powinny działać „prawdziwe” organizacje zawodowe. Pogardliwie traktujących kwestie warunków pracy, jako że czuli się powołani do podejmowania nie tak przyziemnych spraw.

W tym, mniej więcej czasie, gdy nawiedzeni misyjnymi ideami ludzie w Polsce obmyślali megalomańskie „posłanie” do narodów Europy wschodniej, związkowcy — Słowacy i Czesi spokojnie (co nie znaczy — układnie), krok po kroku ulepsiali (i czynią to nadal) działalność ROH, z korzyścią dla pracujących, bez destabilizowania gospodarki. Ich związki zawodowe są stare, ale jare. I mają niemało do powiedzenia w sprawach każdego zakładu, jak też w sprawach kraju.

WIESŁAW PORZECHE

*) 124 km na północny wschód od Bratysławy.

**) Revoluční Odborové Hnutí — Rewolucyjny Ruch Związkowy, związki zawodowe.

***) Spalony w 1790, odbudowywany od trzydziestu lat; u jego stóp widnieje na skale napis z roku 1790, wykonany przez rzeźbiarza legendę.

Związki stare ale jare

Korespondencja własna ze Słowacji

sport-sport-sport * sport-sport-sport

T. Foryś o spotkaniu w Brukseli

Czy FIFA przedłuży termin eliminacji?

(PAP) Do Warszawy wrócił wiceprezes Leszek Ryński i szef rady trenerów Tadeusz Foryś, którzy reprezentowali PZPN w brukselskim spotkaniu przedstawicieli związków Belgii, Grecji i Polski, gdzie ustalono termin eliminacyjnych spotkań Mundial-86 w grupie I. Dziennikarz PAP rozmawia z Tadeuszem Forysiem.

— Agencja informuje o protestach trzech krajów — Belgii, Grecji i Polski, jakie wypłynęły z FIFA po brukselskiej konferencji. O co chodzi?

— Nie jest to protest, a raczej wniosek. Obóz FIFA na losowaniu w Paryżu, ustaliła, że wszystkie mecze eliminacyjne Mundial-86 muszą być rozegrane do dnia 15 grudnia 1985 r. W toku rozmów z Belgią i Grecją, przy ustalaniu terminów naszej grupy, doszliśmy do wspólnego wniosku, że jest to dla grup czterozespołowych termin zbyt krótki. Jak wiadomo, awans do finału z tych grup uzyskują automatycznie tylko zwycięzcy, natomiast zespoły, które uplasują się na drugich miejscach, spotykają się w barażowym turnieju. Co więcej, jeden zespół z barażu musi jeszcze rozegrać, szukając swej szansy, dodatkowe dwa spotkania z przedstawicielami strefy Azji i Oceanii. Tymczasem eliminacje w naszej grupie kończą się 15 września

1985 meczem Polska — Belgia. Może się zdarzyć, że w okresie następnych trzech miesięcy (do 15 grudnia) musielibyśmy rozegrać aż 6 meczów, cztery w europejskim barażu i jeszcze dwa z zespołem Azji lub Oceanii. Los ten może spotkać także Belgów, Greków czy inną reprezentację, która trafiła do jednej z trzech grup eliminacyjnych, złożonych z czterech drużyn. Wystąpiliśmy więc z wnioskiem o przedłużenie terminu zakończenia europejskiego turnieju barażowego do końca lutego 1986 r., a terminu dwu meczów z drużyną Azji lub Oceanii — do 31 marca.

— Terminy ustalono. Czy możliwe są zmiany?

— W protokole z konferencji znalazło się stwierdzenie, że związki piłkarskie Polski, Grecji i Albanii mogą — drogą dwustronną już rozmów — zamienić się miejscami spotkań. Ponieważ trener Piechniczek życzył sobie, by jeden tegoroczny mecz (najlepiej z Grecją) rozegrać na wyjeździe, zaproponowaliśmy Grekom, aby pierwsze spotkanie odbyło się na ich terenie, a rewanż u nas. Za kilka dni powinniśmy otrzymać odpowiedź. Jeśli będzie negatywna, spróbujemy skłonić Albanie do podobnej zmiany. Chyba, że trener reprezentacji zmieni zdanie.

W Żerkowie przełajowy wyścig kolarski

Pierwszą tegoroczną imprezą kolarską organizowaną przez okręg poznański i klub sportowy Stomil będzie wyścig kolarzy przełajowców, który rozegrany zostanie dzisiaj w Żerkowie. Impreza ta zgromadzi wszystkich najlepszych polskich zawodników w tej specjalności. Jest bowiem ostatnim sprawdzianem przed mistrzostwami Polski, które odbędą się za tydzień oraz mistrzostwami świata, które 11 lutego rozpoczyna się w Holandii. W Żerkowie wystartują wszyscy członkowie kadry narodowej z G. Jaroszewskim (Żyrardowianka), oraz zawodnikiem poznańskiego Stomila — J. Antkowiakiem. Zawody rozpoczną się o godz. 12 (wł)

Audi Quattro najszybsze

(PAP) Walter Roehrl (RFN) prowadzący samochód Audi Quattro wygrał po raz czwarty samochodowy Rajd Monte Carlo. Roehrl wyprzedził swych kolegów z ekipy Audi — Stiga Blomqvista (Szwecja) i Markku Alena (Finlandia).

sportowych; finansowaniem sportu wyczerpującym, w tym różnego rodzaju premiami, nagrodami i różnorodnymi świadczeniami dla sportowców; ograniczeniem swobody zmiany barw klubowych, poddawaniem zawodników „karancjom” lub dyskwalifikacjom, niezależnie od żądań wysokich opłat transferowych.

Obszerne fragmenty książki poświęcone są analizie uprzywilejowanej pozycji ligowej piłki nożnej, którą autor od dawna uważa za zawodową.

Wiele wskazuje na to, że książka zainteresuje nie tylko prawników, lecz również ludzi związanych w różny sposób ze sportem wyczerpującym — zawodników, działaczy, pracowników klubów i zrzeszeń sportowych, studentów AWF, publicystów, a także kibiców, którzy „coś tam wiedzą”, ale nie zawsze to, co wiedzieć wypadałoby prawdziwym entuzjastom sportu. (ask)

Za 10 dni Olimpiada w Sarajewie

Takie były początki

Za kilka dni w stolicy Bośni i Hercegowiny — Sarajewie wstawionym w 1914 roku zamachem na austro-węgierskiego następcę tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, co było bezpośrednią przyczyną wybuchu I wojny światowej — zapłonie znicz zwiastujący rozpoczęcie kolejnej zimowej Olimpiady. W igrzyskach tych wystąpi ponad 1700 sportowców z 50 krajów — wśród nich 29-osobowa reprezentacja Polski.

Polacy swoją obecność na igrzyskach zimowych zaznaczyli już w chwili narodzin tej imprezy. Na przełomie stycznia i lutego 1924 roku we francuskiej miejscowości Chamonix zorganizowano tzw. „Tydzień Sportów Zimowych”. Impreza miała wtedy charakter nieoficjalny. Dopiero rok później, podczas kongresu MKOl, który odbywał się w Pradze, postanowiono zawody te uznać jako I Zimowe Igrzyska Olimpijskie. W Olimpiadzie tej startowała jak na ówczesne lata dość liczna, bo aż 9-osobowa ekipa Polaków. Należy zaznaczyć, iż w imprezie tej wystąpiło tylko 292 sportowców, w tym 13 kobiet. Organizatorzy „Tygodnia Sportów Zimowych” jakby coś przeczuwali, nadając imprezie choć wtedy nieoficjalnej — bardzo uroczystą oprawę. Była więc reprezentacja zawodników, były pocztę statandarową i wiele innych atrakcji uświetniających początek imprezy. Nasi reprezentanci

do Chamonix udali się pociągami i jak łatwo się domyślić — na uroczystość otwarcia zawodów nie zdążyli. Jednak przed trybuną honorową powiewała biało-czerwona flaga. Jak się później okazało jeden z dwóch polskich dziennikarzy obsługujących igrzyska wykazał się bardzo dobrym refleksem, wziął flagę i przemaszerował przed publicznością manifestując tym samym udział Polaków.

Jak wiadomo sportowcy nasi na pierwszych igrzyskach znaczących sukcesów nie odnieśli. Oficjalnie do startu dopuszczono jedynie czterech naszych zawodników, z których najlepiej zaprezentował się późniejszy dziennikarz i organizator życia sportowego w Brazylii — L. Jucewicz, który w wieloboju łyżwiarskim sklasyfikowany został na ósmej pozycji. Pozostali trzej nasi reprezentanci, którzy wystąpili w oficjalnych zmaganiach narciarzy zajęli w swoich specjalnościach odległe lokaty nie nawiązując walki z rywalami. W ekipie naszej była też jedna kobieta. Zamierzała ona jednak wystąpić w rywalizacji z mężczyznami i organizatorzy powołując się na odpowiedni punkt regulaminu nie dopuścili Polki do startu.

Další nasi zawodnicy (i i rezerwowi), którzy przyjechali do Chamonix uczestniczyć jedynie w konkursach pokazowych — tzw. sztafet

towym patrolu wojskowym. Nawiasem mówiąc Polacy za wodów nie ukończyli, gdyż jeden z członków sztafety zmęczony indywidualnym występem na 50 km nie wytrzymał trudów drugiego startu i wycofał się z trasy.

Zawody w Chamonix spełniły jednak bardzo ważną rolę. Spowodowały, że narodziny się zimowe Igrzyska Olimpijskie, pozwoliły też na wyłonienie z grona uczestników kilku znakomitych sportowców, którzy w latach następnych w sportach zimowych odgrywały niepoślednią rolę. Podczas „Tygodnia Sportów Zimowych” odkryto m. in. talent znakomitego norweskiego narciarza T. Hauga zdobywcę trzech złotych medali i rewelacyjnego Fina A. Thumba, który w łyżwiarstwie zdobył aż 5 medali w tym trzy złote. Również w Chamonix debiutowała zaledwie 11-letnia łyżwiarka figurowa z Norwegii — S. Henie. Wprawdzie w zawodach tych zajęła ostatnie miejsce ale od tamtego startu zaczęła się jej błyskotliwa kariera. Aż trzykrotnie stawała na najwyższym podium olimpijskim (1928, 1932 i 1936 r.) oraz 10 razy zdobywała tytuł mistrzyni świata.

Tyle historii. Jakże będą zbliżające się igrzyska? Czy polska ekipa wzbogaci swój niewielki dorobek medalowy z olimpiad zimowych?

FERDY ZIŁKOWSKI

Koszykówka

Lech gości Gwardię Wrocław

Porażka koszykarzy Lecha w Wałbrzychu nieco zaniepokoiła sympatyków tej drużyny. Niepokój to jednak przedwczesny. Lech jest nadal liderem tabeli, ma przewagę dwóch punktów nad Zagłębiem (a to wcale nie jest mało) i oczywiście pozostaje zdecydowanym faworytem rozgrywek. Układ tabeli jest zresztą dość przejrzysty. Wro

clawianie nie pozostaje nie zadowolony z gry. W Gwardii rywalizują między sobą o piąte miejsce, po dwóch kolejnych porażkach szanse na tytuł straciła Wisła, Górnik wygrywa z Lechem przedłużając swoje na dziele, ale są one bardzo niskie. Najgroźniejszym rywalem Lecha stało się Zagłębie, ale i jego szanse nie są wielkie. Lechowi nie pozostaje nie

innego jak tylko skrzętnie zbierać punkty i czujnie patrzeć co dzieje się za jego plecami. Okazja do wzbogacenia dorobku nadarzy się już w dniu dzisiejszym. Lech o godz. 17.30 zmierza się w „Arenie” z Gwardią Wrocław. Wprawdzie raz zdarzyło się, iż drużyna ta sprawiała poznanianom przykrą niespodziankę, ale nie nie wskazuje na to, by historia miała się powtórzyć. W minionej kolejce gwardziści przegrali bardzo wysoko ze Śląskiem, a pozytywne recenzje zebrał jedynie Biłkowski. Wydaje się, że wrocławianie nie są w najwyższej formie. (wł)

Sportowe tabu przedmiotem dociekań poznańskiego prawnika

Dość rzadko na sportowych łamach „Głosu Wielkopolskiego” rekomendujemy czytelnikom-kibicom książki, które mogą ich bardzo zainteresować. Tym razem sposobność jest szczególna. Niebawem drukarnie opuszczy „Sytuacja prawna sportowca wyczerpującego”. Andrzej Kijowski, autor tej pierwszej w Polsce (i prawdopodobnie w krajach socjalistycznych) książki bez osłonek przed stawiającej sytuację sportowca jako pracownika, członka klubu, reprezentanta kraju — przedstawia czytelnikom „Głosu” nie trzeba, Doc. dr Andrzej Kijowski — prodziekan Wydziału Prawa i Administracji UAM w Poznaniu jest autorem statych fe

letonów „Bliżej prawa”, zamieszczanych w dodatku „Sprawy nie tylko Młodych”.

Nie osoba autora zwraca jednak uwagę na pozycję niezwykłą jaką okazuje się zapewne „Sytuacja prawna sportowca wyczerpującego”. Andrzej Kijowski podejmuje w niej tematy tak kontrowersyjne i do tej pory mało znane, że można je śmiało określić jako tematy tabu. Zajmuje się on m. in. problemami zawodowstwa i amatorsztwa, zwłaszcza w socjalistycznych warunkach ustrojowych; zatrudnianiem zawodników na fikcyjnych etatach i wypłacaniem im rzekomo wynagrodzeń lub przyznawania statusu stypendystów

STYCZEN	Radomira, Walerego
28 Sobota	Franciszka, Zdzisława
29 Niedziela	Stożek: 7.41—16.31

TEATRY

POZNAŃ

WIELKI — sob. g. 18 Wieczór baletowy: „Sylvia”, „Sita Carmen”. SCENA KAMERALNA — g. 19 „Pimpinone”; niedz. g. 19 „Cavaleria Rusticana”, „Pajace”; MUZYCZNY — sob. g. 19 „Fragueta”; niedz. g. 16 — przedst. banku.

POLSKI (Scena w Malarci) — sob., niedz. g. 19 „Oltarz wzniesiony sobie”; NOWY — sob., niedz. g. 19 „Wizyta starszej pani”; LALKI I AKTORA — niedz. g. 17 „Cesarski słownik”; SCENA NA PIETRZE — sob., niedz. g. 17.30 „Cie choroba, gdzie te lata” — recital autor

ski Jerzego Ofierskiego; KINO GRUNWALD — sob., niedz. g. 11, 17 Operowa Scena Marionetek „Aptekarz” J. Hayd

na;

KINA

Sobota, niedziela

CHODZIEZ Notec: sob. „Zandarm w Nowym Jorku”, sob., niedz. „Superpotwór” (jap.), niedz. „Młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.), niedz. „Młodość” (wł.); GŁOSNO Polonia: „Gangsterzy” (kanad.); GRODZISK: sob., niedz. „Młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.); Młodość (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

„Bela” (rum.), niedz. „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

JAROCIN: „Krzyk” (pol.), „Piękna i potwór” (czech.);

KALISZ Kosmos: sob., niedz. „Pastorał heroica” (pol.), „Wielki wąż Chingachgook” (NRD), niedz. „Wyścigi awaryjne” (pol.);

Oaza: sob. „Kto tam śpiewa” (jap.), niedz. „Podarunek czarnej księżki” (radz.), „Karate po polsku” (pol.), Syrena: „Superpotwór” (jap.), „Walka o ogień” (kanad.), „Zandarm w Nowym Jorku” (fr.);

KEPNO: „Orkiestra Klubu Samotnych Serc sierżanta Peppera” (amer.);

KŁODAWA: „Błękitny ptak” (radz.-amer.), „Imperium namierzone” (jap.);

KONIN Górnik: „Zandarm w Nowym Jorku” (fr.), „Młodość” (wł.), Oskard: „Poszukiwacze zaginionej arki” (amer.);

KOSCIAN: sob., niedz. „Jeśli się odnajdziemy” (pol.), „Rycczyk czerwonego serduska” (pol.);

KROTOSZYN: sob. „Ucieczka z Nowego Jorku” (amer.), sob., niedz. „Bliźnięta spotkają trzęsienie ziemi” (amer.), niedz. „Poszukiwacze zaginionej arki” (amer.);

LESZNO Panorama: sob., niedz. „Marynia” (pol.), „Wielki Szu” (pol.), niedz. „Małpi król” (pol.);

NOWY TOMYŚL: „Zemsta po latach” (kanad.), „Tajemnica trzech pomarańczy” (NRD);

OBORNIKI: sob., niedz. „Saint Jack” (amer.), „Zemsta różowej pantery” (ang) niedz. „Biedronka” (bałka);

OBRYCKO: „Ostatnia gonitwa” (jap.), „Gangsterzy szos” (kanad.);

PILA Sokół: sob., niedz. „I, jak Ikar” (fr.), niedz. „Młodość” (wł.), WDK: „Imperium kontratakuje” (amer.), „Cuma” (amer.);

PLESZEW: „Postrach Texasu” (pol.), „Saturn-5” (ang.), „Oko proroka” (pol.-bulg.);

PNIĘWY: „Walka o ogień” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

(kanad.-fr.), „Robinson Kruzo, marynarz z Yorku” (RFN);

RAWICZ: sob., niedz. „Rój” (kanad.), „Młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „Dziękuję ci, młodość” (wł.);

RAJECZKO: „Dziękuję ci, młodość” (wł.), „

CENY POD SPECJALNY NADZÓR!

Dokończenie ze str. 1

instrumenty fiskalne, aby właściwie oddziaływać na dochody w sektorze prywatnym, a pośrednio i na ceny.

— Stąd wniosek, że Inspekcja nie ma zbyt wielkich możliwości egzekucyjnych. To po co nam taki organ kontrolny?

— W podstawowej dziedzinie naszej działalności, tj. kontroli cen urzędowych i regulowanych, a obecnie w pewnej mierze także umownych, możliwości takie posiadamy. W ślad za kontrolami w uzasadnionych przypadkach idą kary.

— Jak często sięga się po ten środek?

— W ubiegłym roku przeprowadziliśmy kontrolę prawidłowości ustalania cen w ponad 1,5 tysiąca przedsiębiorstw, stwierdzając w ponad 700 z nich różnego rodzaju nieprawidłowości w kalkulacjach kosztów i cen. Zaewentowaliśmy ponad 9 tysięcy cen. Nasze wnioski doprowadziły do obniżki ponad 4 tysięcy cen, zaś do budżetu trafił ponad 1 miliard złotych, z tytułu kar finansowych i odebrania kwot należnych producentom.

— Jeden miliard podzielony przez 9 tysięcy zawyżonych cen daje trochę ponad sto tysięcy na jeden wyrób. Nie jest to wiele, jeśli się zważy, że mieści się w tym kara i nienależyty zysk.

— Sto tysięcy na jednym wyrobie to wciąż nie małol. Przedsiębiorstwa bardzo się bronią przed płaceniem tych kwot, gdyż potrącają one z zysków, a więc wpływają m. in. na wielkość funduszu nagród i premii. W poszczególnych przedsiębiorstwach płacące kary sięgają nawet od

kilku do kilkudziesięciu milionów złotych.

— Mimo to, jak Pan wspominał, tylko niecała połowa zawyżonych cen została zmniejszona. Czy na opornych nie ma lekarstwa?

— Ta różnica nie wynika jedynie z oporów przedsiębiorstw. Ze względu na stały wzrost kosztów produkcji, w tym także płac, niemożliwe było obniżanie cen, mimo iż w poprzednim okresie były one zawyżone. W takich przypadkach pozostaje jedynie sankcja finansowa. Niektóre przedsiębiorstwa faktycznie nie podzieliły naszej opinii o potrzebie weryfikacji cen. O ile się z tą decyzją nie godzimy, pozostaje skorzystanie z art. 8 ustawy o cenach i wprowadzenie przez Urząd Cen cen regulowanych w miejsce umownych. Wtedy obowiązują producenta kalkulacja ściśle w oparciu o koszty uzasadnione. Kilkadziesiąt takich decyzji podjętych na przełomie roku 1982 i 83 spowodowało znaczne umiarkowanie apetytów cenowych przedsiębiorstwa. Zwłaszcza w sferze cen umownych na artykuły zaopatrzeniowe, gdzie dotychczas szczególnie silnie wykorzystywano była pozycja monopolistyczna dla osiągania nieuzasadnionych zysków.

— Przytaczane przez Pana przykłady i mechanizmy świadczy, iż słuszną jest krawać w społeczeństwie teza o daleko posuniętym woluntaryzmie cenowym...

— Tęta ta bardzo pasowała do roku 1982, kiedy takich przykładów było rzeczywiście wiele. Skutki spowodowanych przez nas obniżek cen osiągnęły wtedy wartość 9 miliardów złotych. W roku ubiegłym wartość ta by-

ła trzykrotnie niższa. O czym to świadczy.

— Można więc wysnuć wniosek, iż mimo osiągnięcia pewnych skutków pozytywnych, nie został dotychczas stworzony kompleksowy system kontroli cen, mimo iż na tym etapie wydaje się on niezbędny...

— System kontroli cen w warunkach reformy gospodarczej zakreślają wydane ustawy i przepisy wykonawcze, o czym była już mowa. Ostatnio rozszerzono także możliwości ingerencji w kształtowanie cen umownych artykułów zaopatrzeniowo - inwestycyjnych, a konkretnie zakaz ich podwyższania.

— Ostatnio decyzje dotyczą także podwyżki cen. Społeczeństwo, które tę podwyżkę z oporami zaakceptowało, odczuwało jednak pewną niechęć, że w ślad za żywnością nie pójdą w górę żywiłowo ceny wszystkich artykułów.

— Będziemy przede wszystkim pilnować, by wzrost cen nie był wyższy niż wzrost kosztów. Według naszej oceny, wprowadzenie w ubiegłym roku zakazu podwyższania cen zaopatrzeniowych zmniejszyło ich ruch trzykrotnie. Dotyczy to w bieżącym roku także cen umownych. Zostały wprowadzone także zmiany do ustawy o cenach, które umożliwią zastrzeżenie kontroli związku ceny z jakością.

— Wierzę, że te działania odniosą skutek i skala podwyżek nie przekroczy wielkości zakładanych w NPSG. W planie został także przewidziany poziom wzrostu płac. Jeśli zostanie on przekroczony, niestety będą następne podwyżki, typowo inflacyjne. Czy Inspekcja cen będzie miała wpływ na sporządzanie listy kandydatów do podwyżki?

— Nie, nie do tych celów jesteśmy powołani.

(PAT)

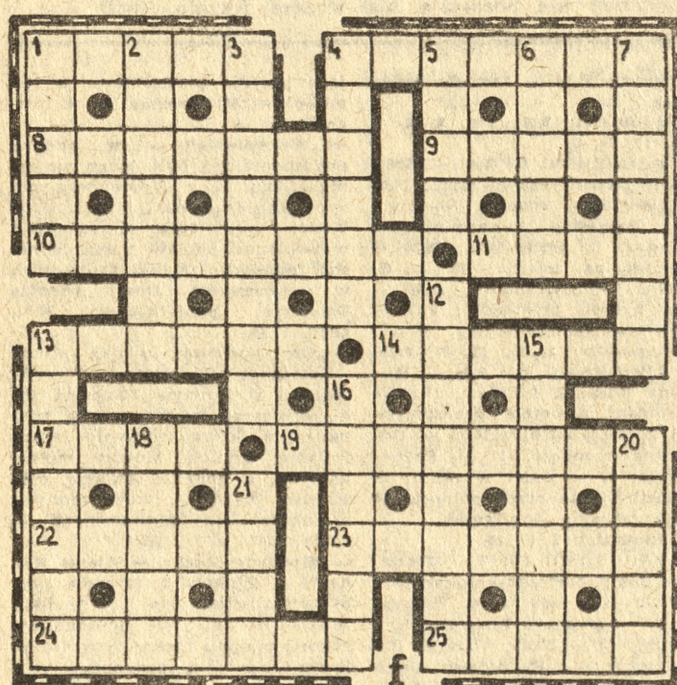
Rozmawiał
JACEK PAWŁONIS

A. Cranston przeciwko zbrojeniom

Przemawiając na uniwersytecie w Stanford (Kalifornia) potępił rozmieszczenie w Europie nowych, amerykańskich systemów rakietowo-nuklearnych. Podkreślił też, konieczność zamrożenia arsenałów jądrowych jako pierwszego

posunięcia ku całkowitej ich redukcji. Cranston zapewnił, iż po gwałtownym zwycięstwie w wysiłku do Białego Domu, zamierza przede wszystkim wstrzymać doświadczenia z bronią jądrową i zaprzestąć rozmieszczania jej przez Stany Zjednoczone.

KRZYŻÓWKA NR 2



Poziomo: 1) lek lubiany przez dzieci, 4) czerwieni się nie ze wstydu, 8) część walcowania, 9) 15 pionowo w nim uczestniczy, 10) kocie miesiące + grecki bożek, 11) na trzech nogach nie będzie się chwiać, 13) numerki kontrolera, 14) calusienki świat, 17) bimber z ryżu, 19) baktrian minus garb, 22) kraina jodliujących papci, 23) kochanka pijaka, 24) rozwiązać! — taka nasza cecha, 25) Ib lub Iie.

Pionowo: 1) bielaczka słoninka, 2) wytrzymały tygielek, 3) jedna ze stu w wesółka, 4) na ślupie, 5) zmniejszone wody bez wody, 6) złoty papieros, 7) męska odmiana imienia Przybylskiej, 12) zawsze u pani, rzadko u pana, 13) większa od amorki, 15) na 9 poziomach pokazuje kracie, 16) ona między wody wstawiona, 18) barok od tyłu, 20) wywijas Fijasa, 21) Wielkopolski w stolicy Wielkopolski.

Na rozwiązanie zadań, przesłane wyłącznie na kartkach pocztowych, czekamy do piątku 10 lutego. Wśród osób, które nadesłały przynajmniej jedno prawidłowe rozwiązanie rozlosujemy trzy książki. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1974, 60-959 Poznań.

Rozwiązanie Enigmatu nr 1 na str. 22.

„Bądź przeźroczny na drodze”

Nie musi być konfliktów
między pieszymi
a zmotoryzowanymi
INFORMACJA WŁASNA

Wczoraj odbyła się kolejna wspólna akcja Milicji Obywatelskiej i Polskiego Radia — tym razem pod hasłem „Bądź przeźroczny na drodze”.

„Kogezystencja”.

Okazało się, że nowe Prawo drogowe nadal budzi wiele niejasności. Na pytania i wątpliwości odpowiadał oficerowie z Wydziału Ruchu. Sprawa wielokrotnie poruszana był problem pieszych. Niestety, piesi w ogóle nie interesują się nowym prawem drogowym. Przypomnijmy zatem: pieszy ma pierwszeństwo na przejściu w sytuacji gdy znajduje się na pasach. Wszelkie wymuszanie, nagłe wtargnięcia na jezdnię może skończyć się tragicznie.

Sporo mówiono na temat pasów bezpieczeństwa. Dyżurnych oficerów pytano nawet, gdzie pasy można kupić? Gdzie się „trójkąty” ostrzegawcze? Co robić, gdy trzeba jechać a nie ma się pasów? Sytuacja w sklepach motoryzacyjnych jest milicjanom znana i z całą pewnością nie będą karani ci, którzy pasów nie mają. Jednakże kierowcy, którzy zapomnieli je zapiąć, będą traktowani bez poślachania.

Telefonujący zgłaszali także wiele uwag. Najwięcej dotyczyło poziomu oznakowania ulic na przejściach dla pieszych. Na przykład cała ulica Głogowska w Poznaniu nie ma ani jednej wyraźnej „zebrzy”. (beb)

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Nowa Firma Polonijna w Poznaniu zatrudni na kierownicze stanowisko:

- Dyrektora Handlowego
- Dyrektora Administracyjnego
- Głównego Księgowego.

Oferty Biuro Ogłoszeń 60-778 Poznań, ul. Skryta 1. 292-K1

POZNAŃSKIE ZAKŁADY NAWOZÓW FOSFOROWYCH w Luboniu — zatrudnią:

- aparatowych produkcji
- suwnicowych (również kobiety)
- robotników transportowych do prac załadunkowo - wyładunkowych
- maszynistów lokomotyw spalinowych
- manewrowych
- ustawiaczy
- elektromonterów
- pracowników do służby dozoru — również w niepełnym wymiarze czasu pracy
- kier. stołówek zakładowej
- księgową
- ref. ds. zaopatrzenia

Dla pracowników zamiejscowych gwarantujemy się kwatery w domach prywatnych.

Na wszystkie zmiany dowóz zakładowymi środkami transportu.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Zatrudnienia i Płac tel. 130-251, w. 154, 224, 246.

Dojazd do zakładu autobusami WPK nr 101 (z Dębca) lub 121 (z Dworca Gł.) 142-K2

Praca

Krawcowa przyjmie szycia do domu. Tel. 660-997 30453g

Przyjmę panią do dziecka na bardzo dobrych warunkach. Pokrzywno 30. 29527g

Maszynistka pisze, telefon 757-13. 27017g

Pani do prowadzenia domu potrzebna od zaraz 5X tygodniowo. Oferty 2911g Biuro Ogłoszeń Skryta 1.

Kupno

Pieca akumulacyjne, tel. 20-60-83. 29313g

Sprzedaż

Sprzedaż sadzonki alstro merii i gerberii rasy Jongenelen. Ogrodnictwo, Remiszewski, Chyby, ul. Szamotulska 9. 26949g

Sprzedaż ciągarki C-4011 Poznań — Smochocice, Pucka 26. 26950g

Młode foksterierki, ul. Bułgarska 142 m 8 po 16. 29344g

Kożuszek męski, tel. 67-27-60. 26323g

Atrakcyjny kożuch damski 3/4 tel. 32-13-40. 27361g

Sprzedaż parkiet dębowy i sufit. Oferty 27372g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Sprzedaż futro z nutrilli, telewizor kolor, magnetofon Grundig, telefon 77-72-74. 29416g

Kożuch afgański na szczupłą kobietę. Świerczewskiego 14 m 20. 27305g

Dywan belgijski 2X3. Os. Bolesława Chrobrego 11 m 46 godz. 17-20. 27810g

Sprzedaż przyczepę samochodową do Fiata 126p. Szpitalna 22 m. 5. 28955g

PRZEDSIĘBIORSTWO POLONIJO - ZAGRANICZNE poszukuje pilnie POMIESZCZEŃ BIUROWYCH

o powierzchni od 45 m²
z telefonem

na terenie m. Poznania,

które wdzierzawi od instytucji państwowych lub od osób prywatnych.

Oferty prosimy kierować do Biura Ogłoszeń, ul. Skryta 1 dla nr 194-K1

POLONIJNE PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE POSZUKUJE TERENU łącznie z zabudowaniami

w okolicach Poznania

o powierzchni do 10.000 m²

i przeznaczeniem na cele produkcyjne.

Szczególnie interesują nas oferty przedsiębiorstw państwowych.

Informacje pod tel. 20-12-72 lub oferty Biuro Ogłoszeń pod nr 346-K1.

Oferty prosimy kierować do Biura Ogłoszeń, ul. Skryta 1 dla nr 194-K1

PRZEDSIĘBIORSTWO POLONIJO - ZAGRANICZNE

wydzierzawi pilnie

JEDNĄ KONDYGNACJĘ WILLI

z telefonem na terenie m. Poznania nadającą się na biura.

Oferty prosimy kierować do Biura Ogłoszeń ul. Skryta 1 dla nr 283-K1

KINO „PANORAMA”

w Lesznie

INFORMUJE

mieszkańców miasta Leszna,

że z dniem 30. I. 1984 roku

wejście do kina „Panorama”

będzie od ulicy Przemysłowej.

Wejście od ul. Armii Czerwonej na czas trwania budowy obiektu telekomunikacyjnego — około 18 miesięcy będzie zamknięte. 255-K2

Sprzedam

Fiata 126p, rok 1980, tel. 627-08. 28954g

Fiata 125p, rocznik 1979 sprzedam, tel. 643-86 po godz. 16. 27256gpr

Sprzedaż samochodów 125p — stan dobry, Janina Bilska Luboń, Zabikowska 54 m 4. 30454g

Lokale

Zamienię nowe M-3 Osiedle Zwycięstwa na podobne tel. 33-25-22. 30455g

Sprzedaż mieszkanie własnościowe w centrum nowe budownictwo, pokój, kuchnia, łazienka, telefon, winda, telefon 67-33-02. 18318g

Zamienię mieszkanie M-3 37 m² 2-pokojowe spółdzielcze w Poznaniu (Rataje) na równorzędne w Andrychowie tel. Poznań 79-14-19 godz. 16-20. 29363g

Nieruchomości

Ziemie 3200 m² zadrzewioną z domem (piętro wolne) zabudowaniami gospodarczymi wymagającymi remontu (Wągrowo) sprzedam. Oferty 27205gpr Biuro Ogłoszeń Skryta 1.

Sprzedaż domu czynszowy z mieszkaniami 81 m², c.o., telefon, centrum handlowe, powierzchnia warsztatowa, tel. 561-68. 22160g

Sprzedaż parter willi z wolnym mieszkaniem. Oferty 28637g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Kiekrz! Sprzedaż działkę budowlaną z rozpoczętą budową. Oferty 27618g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Kupię domek jednorodzinny — w rozliczeniu M-5 na Winogradach. Oferty 27580g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Złotnik! — sprzedam nowy dom, wysoki parter, wygodny z warsztatem. Pozwolenie na rozbudowę tego warsztatu o 200 m². Oferty 27243g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Sprzedaż wytwórnię galanterii tworzyw sztucznych. Oferty 27246g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Z powodu wyjazdu pilnie, tanio sprzedam ogrodnictwo 1,35 ha w tym 3 szklarnie 1000 m² willa w stanie surowym, 160 m². Bogdan Bukczyński Nowy Tomiś ul. Kanakowa 1 tel. 29-20. 27310g

Sprzedaż lub zamienie na mieszkanie dom wolnostojący przy granicy Poznania. Oferty 27358g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Sprzedaż działkę budowlaną 1200 m² — 30 km od Poznania. Oferty 27725g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Zamienię działkę 0,4 ha w okolicach Zbyszynki na podobną w okolicach Poznania. Oferty 27413g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Sprzedaż działkę budowlaną zagospodarowaną domem letnią, blisko Jeziora Kierskiego. W rozliczeniu może być Flak 125 nałachetniej Combil, tel. 220-712 lub oferty 27433g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Posiadam działkę pod bliźniak, Grunwald. Proponuję. Oferty 27501g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Kupię 0,5 ha ziemi w okolicach Poznania. Oferty 27617g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Posiadam działkę 0,4 ha w okolicach Zbyszynki na podobną w okolicach Poznania. Oferty 27413g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Wydawca — 50/10/70 bez zobowiązań, wykształcenie wyższe, sytuowany, dom, samochód, działka, pozna odpowiednią parę w stosownym wieku i podobnych walorach. Oferty 27958g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Pani dobrze sytuowana pozna pana o podobnych walorach od 50-60 lat. Cel matrymonialny. Oferty 27958g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Wydawca — 50/10/70 bez zobowiązań, wykształcenie wyższe, sytuowany, dom, samochód, działka, pozna odpowiednią parę w stosownym wieku i podobnych walorach. Oferty 27958g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Wydawca — 50/10/70 bez zobowiązań, wykształcenie wyższe, sytuowany, dom, samochód, działka, pozna odpowiednią parę w stosownym wieku i podobnych walorach. Oferty 27958g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Sprzedam okazjonalnie 6 re

dzinni dom z parcelą w Kościanie. Oferty 27342g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Sprzedaż dom z budynkiem gospodarczym 0,5 ha ziemi okolicie Kostrzy na Wlkp. Władomoc! Łachtański Bronisław, Poznań, ul. Tarczowa 24 m 1 tel. 32-03-38 po godz. 17. 27217g

Zaginął pies duży — biało-szary, jedno oko niebieskie, wabi się Ringo. Wysoka nagroda. Tel. 22-46-27 lub 479-96. 27915g

26. I zaginął młody jamnik długowłosy, rudy w Baranowie. Proszę o wiadomość Baranowo Róża 1, tel. 14-88-83. 29365g

SPUW wykonuje układanie, cyklinowanie, malowanie parkietów, posładamy chemosil, tel. 675-544 godz. 14-16. 29410g

Pierwsza w Poznaniu prywatna szkoła aerobiku zaprasza panie na zajęcia. Informacje tel. 20-30-25. 29410g

Malowanie, tapetowanie, tel. 757-55. 28334g

Posiadam lokal na Włocławku (siła, ciepłota, samochód). Oczekuję propozycji. Oferty 28320g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Malowanie, tapetowanie — Jerzy Sadowski Kościuszki 88 m 8 Poznań. 28563g

Wspólnika — udziałowca poszukuje rzemieślnika, współpracownika niekonieczna. Oferty 28990g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Autoalarmy, radiodetektory, inne montuje. Tel. 133-270. 27904g

Przyjmę zamówienia na 1984 r. — na parkiet jasny i ciemny różne gatunki drewna oraz podłogi sosna, dąglezia, modrzew. Wytwórnia parkietów Tadeusz Zomer 62-230 Witkowo Dworcowa 1 tel. 216 wieczorem. 27950g

TUD 50/1000 zamienie na samochód lub propozycje. Oferty 28000g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Wykonuje fachowe prace drzew owocowych. Oferty 28502g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Posiadam warsztat o pow. 150 m², przyjmuję współpracowników. Oferty 28512g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Firma polonijna szuka prac aktywnych — ci ły kraj Oferty: 28600g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Matrymonialne

Panna lat 24/1982 dobrej prezencji, wykształcenie średnie, spokojna, dom, borka, bez nałogów, oczekująca w sierpniu, czeka pozna pana szlachetnego serca w celu matrymonialnym. Oferty 27908g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Pani dobrze sytuowana pozna pana o podobnych walorach od 50-60 lat. Cel matrymonialny. Oferty 27958g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Wydawca — 50/10/70 bez zobowiązań, wykształcenie wyższe, sytuowany, dom, samochód, działka, pozna odpowiednią parę w stosownym wieku i podobnych walorach. Oferty 27958g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Wydawca — 50/10/70 bez zobowiązań, wykształcenie wyższe, sytuowany, dom, samochód, działka, pozna odpowiednią parę w stosownym wieku i podobnych walorach. Oferty 27958g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Wydawca — 50/10/70 bez zobowiązań, wykształcenie wyższe, sytuowany, dom, samochód, działka, pozna odpowiednią parę w stosownym wieku i podobnych walorach. Oferty 27958g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Wydawca — 50/10/70 bez zobowiązań, wykształcenie wyższe, sytuowany, dom, samochód, działka, pozna odpowiednią parę w stosownym wieku i podobnych walorach. Oferty 27958g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Wydawca — 50/10/70 bez zobowiązań, wykształcenie wyższe, sytuowany, dom, samochód, działka, pozna odpowiednią parę w stosownym wieku i podobnych walorach. Oferty 27958g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Wydawca — 50/10/70 bez zobowiązań, wykształcenie wyższe, sytuowany, dom, samochód, działka, pozna odpowiednią parę w stosownym wieku i podobnych walorach. Oferty 27958g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Wydawca — 50/10/70 bez zobowiązań, wykształcenie wyższe, sytuowany, dom, samochód, działka, pozna odpowiednią parę w stosownym wieku i podobnych walorach. Oferty 27958g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

† Pogrzeb w głębokim żalu zawiadamiamy, że dnia 25 stycznia 1984 r. po krótkiej i ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św. odeszła od nas przeżywszy lat 61 moja najdroższa, najukochańsza żona, namza mamusia, teściowa i babunia śp.

JANINA TOMIAK

z domu Nowicka

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 31 bm. o godz. 13.05 na cmentarzu Junikowskim. Msza św. żałobna odbędzie się 3 lutego br. o godz. 9.30 w kościele św. Wawrzynca przy ul. Przybyszewskiego.

W smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Świt 26a m 14.

313-173

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 24 stycznia 1984 r. odeszła od nas w 86 roku życia nasza najdroższa mama, teściowa, babunia i prababunia.

† p.

JÓZEFA STRABEL

z domu Plosik

Pogrzeb w żałobie

rodzina i rodzina

Pogrzeb odbędzie się 31 stycznia 1984 r. o godz. 11.45 na cmentarzu Junikowskim.

Prosimy o nieskładanie kondoleń.

Poznań, Śienkiewicza 10/11.

311-173

† Pogrzeb w wielkim bólu i smutku zawiadamiamy, że dnia 25 stycznia 1984 r. po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św., zakończyła swoje pracowite, pełne poświęcenia życia moja kochana żona, nasza mama, teściowa, siostra, bratowa, szwagierka, ciocia i babunia.

† p.

STEFANIA OWCZARCZAK

lat 62

z domu Szymkowiak

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 31 bm. o godz. 13.05 na cmentarzu Junikowskim.

W smutku pogrążona

mał, dzieci i rodzina

Autobus podstawowy przed dom żałoby o godz. 12.00.

Poznań, Os. Jagiellońskie 126 m 10 dawniej ul. Dolska 6 m 2.

301-173

† Dnia 25 stycznia 1984 r. zasnął namaszczony Olejami św. mój nigdy niezapomniany mąż śp.

ZBIGNIEW BRAUN

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 31 stycznia br. o godz. 12.45 na cmentarzu Miłostowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną oraz przybrana córka z mężem

Proszę o nieskładanie kondoleń.

Poznań, Osiedle Kraju Rad 16 m 3 dawniej Lechicka 50.

29351g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 25 stycznia 1984 r. zmarł opatrzony Sakramentami św. przeżywszy lat 69 mój najdroższy mąż kochany ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wujek.

† p.

CZESŁAW WIECZOREK

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 26 stycznia o godz. 13.30 z kaplicy cmentarnej w Staszewie.

Strapięta

żona z rodziną

29350g

† Zawiadamiamy, że dnia 23 stycznia 1984 r. zmarła, przeżywszy 73 lata nasza ukochana matka, śp.

MARIA JANASIK

z domu Grabowska

Pogrzeb odbędzie się dnia 30. 1. 1984 r. o godz. 13.45 na cmentarzu w Junikowie.

W głębokim żalu pogrążeni

córka i syn

29352g

W dniu 24 stycznia 1984 r. zmarł

kol. mgr HENRYK KRZEMIŃSKI

dlugoletni zasłużony działacz społeczny władz centralnych AZS oraz Zarządu Środowiskowego AZS w Poznaniu.

Zmarły odznaczony był Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej, Złotą Odznaką AZS oraz wieloma innymi wyróżnieniami.

W Zmarłym Związek nasz stracił wybitnego działacza, prawego człowieka, przyjaciela młodzieży.

Cześć Jego pamięci!

Rodzina Zmarłego wyraża serdecznego współczucia

składają:

kołanki, koledzy

Zarząd Środowiskowy AZS w Poznaniu

341-K3

† Dnia 24 stycznia 1984 r. zasnął w Bogu opatrzony Sakramentami św. po długich i ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 78 nasz ukochany ojciec, ojciec, teść, dziadek i pradziadek.

† p.

JAN ANDRYS

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 31 bm. o godz. 9.30, na cmentarzu Junikowskim.

Pogrzeb w żalu

RODZINA

Poznań, Klonowa 13 m 15.

315-173

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 25 stycznia 1984 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 61 śp.

MARIAN RZYSKI

były długoletni pracownik HCP

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 31 bm. o godz. 10.10 na cmentarzu Junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Poznań, Czechosłowacka 13.

315-173

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 1 stycznia 1984 r. zmarła w Chicago w wieku 86 lat nasza ukochana Ciocia.

† p.

LUCYNA WOŹNIAK

z domu Bidzińska

ur. w Kieźewie

Przez całe życie pozostała wierna Polsce, pielęgnowała tradycje narodowe, organizowała pomoc dla rodziny w kraju. Pozostała na zawsze w naszej pamięci jako ideał Czołwieka.

Msze św. w intencji Zmarłej zostaną odprawione w Warszawie, Mosinie i Skuopy.

W smutku pogrążona:

Cecylia, Zofia, Jadwiga, Anna

29320g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 25 stycznia 1984 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach znośzonych z amieloidem z żalem opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 77 nasza kochana siostra, ciocia i szwagierka, śp.

ANNA METLICKA

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 31 bm. o godz. 12.00 na cmentarzu Miłostowskim.

Pogrzeb w smutku

siostry z rodzinami

Poznań, Gnieźnieńska 77 m 1.

317-173

† Z żalem zawiadamiamy, że 24 stycznia 1984 r. zakończyła swój żywot

† p.

ANTONINA PASIŃSKA

z domu Wojtkowiak

Pogrzeb odbędzie się w piątek 30 stycznia br. o godz. 9.30 na cmentarzu Junikowskim.

W smutku pogrążona

córka z synem i rodziną

Poznań, Za Bramką 5a m 15.

331-173

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 24 stycznia 1984 r. po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św., zakończyła swoje życie, przeżywszy 84 lata, nasza ukochana mama, córka, babunia i teściowa, śp.

WANDA DUDZIAK

z domu Majewska

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 12.45 na cmentarzu Miłostowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Akacja 5 m 1.

308-173

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 24 stycznia 1984 roku po długiej i ciężkiej chorobie odeszła nas, śp.

HENRYK KRZEMIŃSKI

nasz jedyny przyjaciel, ukochany mąż, tatula, dziadzio, brat, zięć, szwagier i wujek.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 30 bm. o godz. 16.05 na cmentarzu Junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, pl. Wolności 2 m 8.

332-173

† Dnia 24 stycznia 1984 roku, w wieku 76 lat, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Panu opatrzony Sakramentami św. nasz ukochany mąż, ojciec, dziadek, brat, teść, szwagier i wujek, śp.

JÓZEF KEDELSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 30. 1. 1984 roku o godz. 11.45 na cmentarzu Junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona i rodzina

Poznań, Os. Przyjaźni 10 T m 252.

33915g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 24 stycznia 1984 r. odszedł od nas na zawsze mój najdroższy mąż, brat, szwagier, wujek, przeżywszy lat 60, śp.

STANISŁAW SZELĄG

emeryt HCP

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 31 stycznia br. o godz. 10.30 na cmentarzu Górczyńskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

29168g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 22 stycznia 1984 r. zginął śmiercią tragiczną nasz kochany mąż, ojciec, brat, teść, szwagier i wujek śp.

FELIKS DYMARS

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 31 bm. o godz. 13.30 na cmentarzu w Miłostowie.

W smutku pogrążeni

żona z dziećmi i rodziną

Poznań, ul. Madalińskiego 11 m 1.

29076g

W dniu 26 stycznia 1984 r. po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł, opatrzony Sakramentami św. mój drogi mąż, ojciec, dziadek, brat, szwagier, wujek przeżywszy lat 78.

† p.

JÓZEF SZMURA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 26 bm. o godz. 12 z mszą św. w kościele parafialnym w Kórniku.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Kórnik, ul. Poznańska 78.

29381g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 26 stycznia 1984 r. zmarła nagle w wieku 61 lat nasza ukochana siostra, szwagierka i ciocia.

† p.

IRENA STEFAŃSKA

emerytka WSS „Spolem”

Zakładów Piekarsko-Ciastkarskich

Pogrzeb odbędzie się w dniu 31 stycznia br. o godz. 10.30 na cmentarzu na Miłostowie.

Pogrzeb w smutku

bracia, bratowa, brataniec z mężem

Poznań, Os. Powstań Narodowych 22 m 44.

29376g

† Dnia 25 stycznia 1984 r. zmarła namaszczona Olejami św. po długiej i ciężkiej chorobie, moja ukochana żona, nasza mama, teściowa, babunia, siostra, szwagierka, kuzynka i ciocia

† p.

BRONISŁAWA CZAJKA

z domu Gąsiorowska

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 11.15 na cmentarzu Miłostowskim.

W smutku pogrążony

mąż z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondoleń.

Poznań, ul. Główna 57 m 1.

308-173

† Dnia 26 stycznia 1984 r. po pracowitym życiu odeszła do Pana nasza kochana matka, teściowa, babunia, bratowa, ciocia i szwagierka, śp.

WIKTORIA GALLUS

z domu Piątkowska

Pogrzeb odbędzie się w Trzemesznie, dnia 26 stycznia br. o godz. 12.00 w kościele parafialnym, po mszy św. o godz. 12.

Pozostała w głębokim smutku

RODZINA

Poznań, Modra 4 m 5

305-173

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 24 stycznia 1984 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach nasza ukochana matka, babunia, teściowa i prababunia

† p.

JOANNA MACIOŁA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 30 bm. o godz. 14.15 na Miłostowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

29001g

† Dnia 27 stycznia 1984 r. zmarła po krótkiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 61 opatrzona Sakramentami św., nasza kochana mama babunia, prababunia i teściowa, śp.

WACŁAWA WOJCIECHOWSKA

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w poniedziałek 30 stycznia br. o godz. 20 w kościele w Suchym Lesie, po czym pogrzeb o godz. 14 na cmentarzu w Morawku.

Strapięta

córka z mężem

Suchy Las, ul. Leśna 15.

29482g

● Sprzedaż

Komplet dzieł Conrada,

tel. 220-818. 27209g

Pianino Bluthner, sypialnię „złota brzoza” do remontu sprzedam. Wojska Polskiego 19 m 2 telefon 555-25 27296g

Sprzedam motorower Jawsa — skuter. Kucza ul. Arciszewskiego 351 m 2. 27300g

Pralkę automatyczną nową. Oferty z ceną 27312g. Biuro Ogłoszeń Skryta 1.

Miński 16. Oferty z ceną 27312g. Biuro Ogłoszeń Skryta 1.

Tanią efektowną suknię ślubną, tel. 77-66-90. 27340g

Sprzedam nową lodówkę i używaną kurtkę skórą na tel. 457-66 po godz. 10. 27343g

Sprzedam kożuch męski, stabilizator, akumulator. Tel. 231-256. 27355g

Atrakcyjny kożuch damski 1/3 4 tel. 32-13-40. 27361g

Sprzedam kabine do cięcia nika C-4011. Pieluska Grunwaldzka 32. 27371g

Sprzedam parkiet debowy i subit. Oferty 27372g. Biuro Ogłoszeń Skryta 1.

Sprzedam kożuch damski, duży, tel. 505-09. 27373g

Koniki kucyki sprzedam. 61-315 Poznań ul. Pokrzywno 12. 27390g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 26 stycznia 1984 roku zmarł w wieku 53 lat, nasz najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek śp.

dr med. wet.

ROMUALD ŚLIWIŃSKI

Msza św. żałobna odbędzie się dnia 29. 1. 1984 r. o godz. 14 w kościele parafialnym św. Floriana w Pleszewie, po czym o godz. 15.30 nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobowca rodzinnego na cmentarz parafialny św. Marii w Jarocinie.

RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondoleń. 29381g

W dniu 26 stycznia 1984 r. zasnęła w Bogu, w 82 roku życia, opatrzona Sakramentami św., nasza kochana mama, teściowa, babunia i prababunia

† p.

MAGDALENA MROWIŃSKA

z domu Parysek

Msza św. żałobna odprawiona zostanie 30 bm. w poniedziałek o godz. 13 w kościele parafialnym św. Katarzyny w Koszucie, po czym pogrzeb na cmentarzu.

W smutku pogrążona

córki i synowie z rodzinami

Lorencka, Poznań, Średa.

29380g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 24 stycznia 1984 r. po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., zakończył swoje pracowite życie, przeżywszy lat 59, mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy ojciec, teść, brat, szwagier, wujek i dziadek, śp.

MIECZYSLAW NOWAKOWSKI

inż. rolnictwa

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu Junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z synami i rodziną

Prosimy o nieskładanie kondoleń.

Poznań, ul. Zimowa 10.

309-173

† Z żalem zawiadamiamy, że dnia 26 stycznia 1984 r. zmarł po pracowitym i uczciwym życiu, przeżywszy lat 79, opatrzony Sakramentami św., mój kochany mąż, nasz ojciec, teść i dziadek, śp.

LEON SZYMAŃSKI

były więzień obozu koncentracyjnego Buchenwald



Sobota 28 I

PROGRAM I

8.15 — Tydzień na działce;
9.00 — Dla młodych widzów:
Sobótka oraz film „Spadła z obłoków” (1);
10.30 — Historia dramatu polskiego — Jan August Kasieleski — „W sieci”;
11.00 — Zdrowie — program wojskowy;
11.30 — Poradnik rolniczy;
12.00 — Siedem anten;
12.30 — Cyryl na Bulwarze Kwiatów (3) — program rozrywkowy TV ZSRR;
14.35 — Warszawa — lata od budowy 1945—1953 film dok.;
15.15 — DT wiadomości;
15.25 — „Nie spocząć ci pod Turcją” — film dok. o Broni sławia Czechu;
16.00 — „Rodzina Polaniec-kich” (4) — „Narzeczony”;
17.30 — Magazyn sportowy;
18.30 — Telewizyjna lista przebojów — wyniki plebiscytu stycznia 1984;
19.00 — Dobranoc;
19.10 — Narodowa Rada Kultury — po roku — rozmowa z prof. B. Suchodolskim;
19.30 — Dziennik;
20.00 — Dyskusja po filmie „The day after”;
20.40 — „Kasztelan” — polski film fab.;
21.00 — „Na żywo”;
22.35 — Wiadomości sportowe;
22.45 — Kino nocne — „Monte Walsh” — western prod. USA, reż. William Fraker, wyst. Lee Marvin, Jeanne Moreau i inni;

PROGRAM II

8.00 — NURT — Organizacja życia i działalności społecznej uczniów — Duch i atmosfera życia szkolnego;
8.30 — NURT — Psychologia — problemy zawodu nauczyciela — prowadzą: kółko zainteresowań;
10.00 — NURT — Aktualne problemy polonistycznej edukacji — inscenizacja fragmentów prozy;
10.30 — Premiera w dwójce — „Monte Walsh” — western prod. USA;

SOBOTA W „DWOJCE”

12.00 — Czym żyje kraj;
12.10 — 5-10-15 — zespół „Dom” przedstawia;
12.30 — Gość dwójki;
12.40 — Z historii wynalazków (4) — franc. film dok.;
14.30 — „Okolice literatury” — przygody życia Juliusza Verne’a — życie i twórczość pisarza;
15.10 — „Religia i kościoły w Polsce” — W imię Ducha Świętego — Zjednoczony Kościół Ewangeliczny;
15.05 — „Gorąca linia”;
15.30 — Telekina wspomnień — progr. prezentujący najciekawsze archiwa filmowe i teletrecingowe telewizji;
17.00 — „Sensacje 20 wieku” — tajemnica Pearl Harbour;
17.25 — „Otwarta księga” (4) — radz. film obycz.;
18.30 — Spotkania z kulturą;
19.00 — Kiedy cię okradną pr. o kradzieżach dzieł sztuki;
19.30 — Dziennik (dla miłośników);
20.00 — „Wideołeka telewizyjna”;
20.30 — „Zbliżenia” — to i owo o filmie;
21.25 — Vademecum Jerzego Wittlina;
21.35 — „Fortunata i Jacinta” (6) — hiszp. film obycz.;
22.35 — Cudowny świat magii — pr. rozrywk.;

Niedziela 29 I

PROGRAM I

7.25 — TTR — Wiedza nasza szansa;
7.45 — Nowoczesność w domu i zagrodzie;

8.15 — Tydzień;
9.00 — Teleranek oraz film prod. szwedzkiej „Pippi Langstrump” (6);
10.20 — Antena;
10.45 — Estrada solistów — Kazimierz 83;
11.10 — Przygoda z archeologią — wszystkie drogi wiedzą z Rzymu — film dok. prod. włoskiej;
12.00 — Poranek symfoniczny — gra WOSPRIT pod dyr. Antoniego Wita z udziałem Waldemara Malickiego;
13.00 — Kraj za miastem;
13.25 — Telewizyjny koncert tyżoszy;
14.10 — Telewizyjny teatr dla dzieci Christa Kozima — „Antoś trebac” — spektakl TV NRD;
15.10 — DT wiadomości;
15.20 — Losowanie Dużego Lotka;
15.40 — Studio Sport;
16.20 — „Pegaz”;
— Orzeł cesarski — hiszpański film przyrodniczy;
16.30 — Międzynarodowe Studia Reporterów „Glob”;
17.20 — „Kurierzy dyplomatyczni” — radz. film historyczno-przygodowy;
19.00 — Wieczorynka;
19.30 — Dziennik;
20.00 — „Waszyngton za zamkniętymi drzwiami” (4);
21.35 — Sportowa niedziela;
22.00 — Przegląd międzynarodowy;
22.20 — Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej;

PROGRAM II

9.00 — Waszyngton za zamkniętymi drzwiami (wersja dla niesłyszących);
10.30 — Czas reformy;
11.30 — Krótkofalowcy — pr. wojskowy;

NIEDZIELA W „DWOJCE”

12.00 — Co słychać w kraju;
12.10 — Godzina dla zdrowia;
13.10 — Sztuka Herberta von Karajana — Ludwig van Beethoven 7 Symfonia A-dur op. 92 w wykonaniu Berliner Philharmoniker;
12.45 — Historia muzyki rozrywkowej (16) — „Byszczący rock” — ang. film dok.;
14.35 — Kino Oko;
15.25 — Niccolò Paganini (4) — radz. film biogr.;
16.30 — Batik — tkanina magiczna;
16.55 — Panie na Wilanowie;
17.30 — Jutro poniedziałek;
18.00 — Grabieżcy kultury — polscy handlarze;
18.30 — Wywiady Ireny Dziech — dziś Alojzy Łuczak;
19.00 — Lekcja tańca — Samba;
19.30 — Dziennik (dla niesłyszących);
20.00 — Studio Sport;
20.45 — Z pamiętnika szalonej gospodyni (4) — „Konwój”;
21.00 — Pobocza sztuki — tryp tyk o Jacku Małczewskim (2);
21.25 — Tajemnice starego Krakowa — romantyzm zaklęty w kamieniu;
21.35 — Wielkie filmy małego ekranu — „Strachy” (4) — pol. film obycz.;

Poniedziałek 30 I

PROGRAM I

9.00 — Kino teleferii — „Tajemnica diabelskiej kieszki” — film prod. CSRS;
15.25 — NURT — Cywilizacja i kultura współczesna — wierność tradycji i innowacja;
16.00 — Portrety ludzi wsi;
16.30 — DT — wiadomości;
16.40 — Teleferie;
17.30 — Wszelchnia społeczna — Marksizm i historia;
18.00 — Konto „M” — pr. publ.;
18.30 — Diagnosta;
19.00 — Dobranoc;
19.10 — Echa stadionów;
19.30 — Dziennik;
20.00 — Publicystyka;
20.15 — Teatr poniedziałkowy — „Antoni Cwojdziański — „Freuda teoria snów” — reż. M. Wałaszek;
21.40 — Walce Brahmsa;
22.00 — DT — komentarze;
22.25 — Pokój 408;
22.05 — DT — 24 godziny;

PROGRAM II

16.00 — Z potrzeby serca i pracy;
16.30 — Wiadomości i telefon dwójki;
17.10 — Muzyka młodych — Zespół „Biuro Matrymonialne”;
17.30 — Morskie horyzonty;
18.00 — Zwierzęta świata — Na krańcach Sahary — film dok. prod. TV franc.;
18.30 — Teleskop;
19.00 — Polska leży nad Bałtykiem — teleturniej;
19.30 — Dziennik;
20.00 — Kalendarz historyczny dwójki;
20.15 — Program rozrywkowy;
21.15 — Wydarzenia — telefon dwójki;
21.30 — Spektrum;
22.00 — „Wielka przygoda Kapra Schmeka” (3) — serial prod. NRD;

Wtorek 31 I

PROGRAM I

9.00 — Teleferie;
10.00 — Film dla 2 zmiany „Ostatni lot Albatrosa” (1);
12.00 — Domowe przedszkole;
16.00 — Barwy ziemi — „Ameryka Środkowa — polityka terroru” — film dok. prod. ZSRR;
16.30 — DT — wiadomości;
16.40 — Kino teleferii — „Złoty kwiatek” — film prod. CSRS;
17.25 — Pod jednym dachem (3) — „Zasłużony artysta” — film prod. CSRS;
18.30 — Kram;
19.00 — Dobranoc;
19.10 — Pr. publ.;
19.30 — Dziennik;
20.00 — Publicystyka;
20.15 — „Ostatni lot Albatrosa” (1) 4-odc. serial TV ZSRR;
21.20 — Trudne wychodzenie na prostą;
22.00 — DT-komentarze;
22.25 — Przeboje — Sylwestrowe variety;
23.00 — DT — 24 godziny;

PROGRAM II

17.00 — Wiadomości — telefon dwójki;
17.10 — Za kierownicą;
17.30 — Powroty;
18.00 — Galerie świata — Galeria drezdeńska;
18.30 — Teleskop;
19.00 — Przeboje dwójki;
19.10 — Skojarzenia — teleturniej;
19.30 — Dziennik;
20.00 — Gorąca linia — Express reporterów;
20.15 — Salon muzyczny — Kraków;
21.15 — Wydarzenia — telefon dwójki;
21.30 — Teatr Telewizji Paul Claudel — „Zmiana” — reż. Włodzimierz Nurkowski wyst. Zdzisława Wilkówna, Barbara Stęśkiewicz, Krzysztof Wojciechowski, Aleksander Bednorz.

Środa 1 II

PROGRAM I

9.00 — Kino teleferii — „Król lewicy i gwiazda wieczorna” — film prod. CSRS;
10.20 — Film dla 2 zmiany — „Nikt nie rodzi się żołnierzem”;
12.30 — Czas reformy;
13.30 — TTR — Wskazówki metodyczne sem. 2 — organizacja miejsca i planowanie samodzielnej nauki;
14.00 — TTR — matematyka sem. 2 — kąty;
15.25 — NURT — Dydaktyka matematyki — typy zadań;
16.00 — Człowiek dla człowieka;
16.15 — Losowanie Express Lotka i Małego Lotka;
16.30 — DT-wiadomości;
16.40 — Teleferie;
17.40 — Magazyn sportowy;
19.00 — Dobranoc;
19.10 — Prosto z mostu;
19.30 — Dziennik;
20.00 — Publicystyka;
20.15 — „Nikt nie rodzi się

żołnierzem” — film prod. ZSRR;
21.15 — DT-komentarze;
22.40 — Wieczór filmowy — „Mantra” — film dok. — „Zezem”, „Małe Kino”;
23.40 — DT-24 godziny;

PROGRAM II

17.00 — Wiadomości — telefon dwójki;
17.10 — Młodzieżowy koncert tyżoszy „muzyczna-muszyka”;
17.30 — Mówić — nie mówić;
18.00 — Mapa polskiego folkloru — Tarnowskie Góry;
18.30 — Teleskop;
19.00 — Przeboje dwójki;
19.10 — Śpiewa Leszek Puka;
19.30 — Dziennik;
20.00 — Przyleciała telewizja — „Czy Cieshochinek przetrwa”;
20.15 — Wieczór poezji — przyjeżdź do ciebie;
20.45 — Dookoła świata — Etiopia;
21.15 — Wydarzenia — telefon dwójki;
21.30 — Studio Sport;
22.30 — Kino filmów dokumentalnych — w programie m. in. „Odsłonięcie Pomnika Grunwaldzkiego” — „Pożar w szpitalu czarni”;

Czwartek 2 II

PROGRAM I

6.00 — TTR — Wskazówki metodyczne sem. 1 — organizacja miejsca i planowanie samodzielnej nauki;
6.30 — TTR — Matematyka sem. 2 — kąty;
9.00 — Teleferie;
10.00 — Film dla 2 zmiany „Krag podejrzanych”;
13.30 — TTR — wskazówki metodyczne sem. 4 — kształcenie ustawiczne;
14.00 — TTR — Fizyka sem. 4 — Substancja i pola;
16.00 — Paragraf „X”;
16.30 — DT-wiadomości;
16.40 — Kino teleferii — „Pan tofelki zdarte w tańcu” — film prod. NRD;
17.25 — Telewizyjny masekator wydawniczy;
17.35 — Interstudio;
18.00 — Stalingrad — powstanie walczywa — woj. pr. hist;



18.30 — Sonda;
19.00 — Dobranoc;
19.10 — Świat z bliska — Nigdy więcej Hiroszima;
19.30 — Dziennik;
20.00 — Publicystyka;
20.15 — „Krag podejrzanych” — film krym. prod. franc.;
21.40 — Echa festiwalu;
22.00 — DT-komentarze;
22.25 — Pegaz;
23.05 — DT-24 godziny.

PROGRAM II

17.00 — Wiadomości — telefon dwójki;
17.10 — Spróbuj sama;
17.30 — To się nadejdzie do telewizji;
18.00 — Krajowy konkurs;
18.30 — Teleskop;
19.00 — Przeboje dwójki;
19.10 — Akademia sławnych dziwnych;
19.30 — Dziennik;

20.00 — „Gorąca linia” — Express reporterów;
20.15 — Filharmonia dwójki — godzina z Głaurowem;
21.15 — Wydarzenia — telefon dwójki;
21.40 — Kino studyjne dwójki — „Pociąg pod specjalnym nadzorem” — film prod. CSRS.

Piątek 3 II

PROGRAM I

6.00 — TTR — Wskazówki metodyczne — sem 4 — kształcenie ustawiczne;
6.30 — TTR — Fizyka sem 4 — substancja i pola;
9.00 — Kino teleferii — „Nie zwykłe przygody małego detektywa i milicyjnego psa Kikina” — film prod. CSRS;
10.20 — Film dla 2 zmiany „Morse” (5);
13.30 — TTR — Język polski sem. 2 — Romantyzm;
14.00 — TTR — Biologia sem. 2 — pierwotniaki;
15.25 — NURT — przygotowanie do odbioru filmu — film — społeczna edukacja;
16.00 — Telekina;
16.30 — DT-wiadomości;
16.40 — Teleferie;
17.30 — „Czego ty ode mnie chcesz” — komedia prod. NRD;
19.00 — Dobranoc;
19.10 — Na chłopięcy rozum;
19.30 — Dziennik;
20.00 — Monitor rządowy;
20.30 — „Morse” (6) serial prod. węg.;
21.30 — Zawsze po ni-jej;
22.00 — DT-komentarze;
22.20 — Szamajmy wspomnienia — podróż z SBB Nagawana — incognito;
22.40 — Trzeba nam myśli — kiedy nie stała wolność rządnej;
23.00 — DT-24 godziny;

PROGRAM II

17.00 — Wiadomości — telefon dwójki;
17.10 — Ludzie i ich pasje — mistrz świata;
17.30 — Patent;
18.00 — Szkice filmowe — kolokwium;
18.30 — Teleskop;
19.00 — Przeboje dwójki;
19.10 — Studio Sport;
19.30 — Dziennik;
20.00 — Za kierownicą;
20.15 — Nareszcie jesteś — śpiewa Sławomir Kowalewski;
20.45 — Orkiestra Henryka Debicha prezentuje Kryształ Głazowską;



21.15 — Wydarzenia — telefon dwójki;
21.30 — Opowieści o miłości — „Powiązania rodzinne” — film prod. ZSRR.



— Zna kilka języków, ale w żadnym nie ma nie do powiedzenia.
Rys. — „Dziennik Łódzki”



— Co pan sądzi o swoim szefie?
— Bez zgody szefa wywiadów nie udzielam.
Rys. — Z. Jufka („Dziennik Białystocki”)



Rys. — A. Biełkowski („Karusela”)



— Niepotrzebnie się przekwalifikowałam, siłą biurową też, zresztą, byłam do szra- nu...
Rys. — J. Fuchalski („Szpilki”)

ROZWIĄZANIE ENIGMATU NR 8 (z 7/8 stycznia)

KRYPTARYTM 9680+20470 = 36150.

KWADRAT DOMINOWY Prawidłowe rozwiązanie na 77 sunku.

6	1	3	6
4	3	5	4
5	6	2	3
1	6	6	3

ZAWODY SYNÓW 2000 i fotograf.

W wyniku losowania nagrody w postaci książek otrzymują: Waleria Dylewicz, Poznań; Renata Weichert, Poznań; Kazimiera Nowak, Poznań. Nagrody wyśle pocztą Wielkopolska Księgarnia Wylukowa.